

Polki w pierwszym szeregu Narodowego Frontu walki o Pokój i Plan

KOBIETY WSZYSTKICH NARODÓW ŚWIATA ŁĄCZCIE SIĘ W WALCE O POKÓJ!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 19

Warszawa, czwartek 8 marca 1951 r.

Rok VI



Wieża polska coraz silniej tętni życiem sportowym. Młodzież Ludowych Zespołów Sportowych staje ochotczo do prób SPO. Dziewczyny wiejskie biegają na 100 metrów, rzecz o jakiej przed wojną filozofom się nie śniło — dziś jest zwykłym obrazkiem w wielu miejscowościach. Foto WAF

Francuscy atleci przybywają do Polski

W końcu marca ma zaproszenie CRZZ przybyć do Polski drużyna atletyczna FSGT w podnoszeniu ciężarów. Sportowcy—robotnicy francuscy przybędą na 3 spotkania w składzie 1 losów.

Członkowie drużyny FSGT reprezentują wysoką klasę. Najlepsze ich wyniki w trójboju olimpijskim osiągnięte w 1950/51 roku są następujące:

w kuglicy Autreaux i Vuillume — 247,5 kg, w piórkowej Chariot — 255 kg, w lekkiej Gellia — 290 kg, w średniej Veschetti — 312,5 kg, w półciężkiej Vlerich — 305 kg, w ciężkiej Lang — 255 kg.

Polacy jedynie w dwóch wagach mają lepsze wyniki od Francuzów. Są to rezultaty Sadowskiego w półciężkiej 312,5 kg oraz Hajdeka w ciężkiej 320 kg. Oba te wyniki są rekordami Polski.

KC PZPR WZYWA KOBIETY POLSKIE

Tegoroczny 8 marca obchodzić miliony kobiet wszystkich narodów, ras i przekonań, ożywione jednym pragnieniem — by obronić pokój, pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, pomnie głębokiej prawdy słów Wielkiego Stalina, że:

„Pokój będzie zachowany i umocniony, jeżeli narody wezmą w swe ręce sprawę obrony pokoju i będą bronić tej sprawy do końca”.

Wielki jest wkład kobiet polskich w walkę o pokój i pokojowe budownictwo naszego narodu. Wielkie też są zdobycze społeczne kobiet polskiej, których bronią one — broniąc pokoju. Wraz z całym narodem kobieta polska jest współgospodarzem swojej Ojczyzny, aktywnym budowniczym nowego, lepszego życia.

Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet był wielką manifestacją woli i gotowości kobiet polskich włączenia się całą wielomilionową rzeszą do Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni w myśl hasła wysuniętego przez VI Plenum KC Partii.

KC PZPR zwraca się do wszystkich kobiet polskich, by za przykładem swych radzieckich sióstr ustawicznie wzmacniały więź solidarności międzynarodowej z walczącymi o pokój i postęp kobietami całego świata, by organizowały się wokół terenowych Komitetów Obronców Pokoju — w codziennej pracy i walce o realizację uchwał II Światowego Kongresu Pokoju i uchwał ostatniej Sesji Rady Pokoju.

KC PZPR wzywa kobiety polskie:

— robotnice, przodownice pracy i racjonalizatorki, kobiety-inżynierki, techniki i majstrów do jeszcze bardziej ofiarnej pracy w wykonywaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych, w walce o wyższe, przodujące metody pracy i jej wydajność, o wysoką jakość produkcji, o oszczędność i obniżenie kosztów własnych produkcji;

— gospodynie wiejskie i wszystkie kobiety zatrudnione w rolnictwie do walki o wysokie urodzaje, o zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej, do walki o lepsze zaopatrzenie przemysłu w surowce i o podniesienie dobrobytu i kultury wsi;

— członkinie spółdzielni produkcyjnych do jeszcze czynniejszego udziału w gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu swych spółdzielni;

— kobiety czynne na polu oświaty, nauki, kultury i sztuki, do wyłączenia wszystkich swych sił i zdolności w tworzeniu i rozwijaniu prawdziwie narodowej w formie i socjalistycznej w treści kultury i sztuki polskiej, w oparciu o bogaty dorobek i postępowe tradycje naszego narodu oraz o wzory i wzorowienie osiągnięcia socjalistycznej kultury narodów Związku Radzieckiego.

KC PZPR wzywa wszystkie kobiety polskie, by wraz z całym narodem jeszcze bardziej wzmogły ofiarny wysiłek w realizacji porażających zadań Planu 6-letniego — Planu utrwalającego niepodległość naszego kraju, gwarantującego potęgę gospodarczą i polityczną naszej Ojczyzny, planu będącego doniosłym wkładem naszego narodu w walkę o pokój.

(Z uchwały KC PZPR przed Dniem Kobiety)

Jugosławia przegrywa z Węgrami i CSR

PIERWSZA LEKCJA HOKEJA w ZSRR

Pragniemy być takie jak one!

ROŚNIE i rozwija się sport kobiet w Polsce Ludowej. Zdobywają coraz to nowe zastępy młodzieży żeńskiej, które w kołach sportowych przy zakładach pracy, w Ludowych Zespołach Sportowych, w szkolnych kołach sportowych, w klubach, zyskują zdrowie i radość, siłę mięśni i hart ducha.

Sport kobiety pracuje, jak cały nasz ruch kultury fizycznej na wzorach przodującego sportu radzieckiego. Uczymy się i rozwijamy na wzorach radzieckich.

Ta prawda odnosi się do całokształtu naszego życia, do wszystkich naszych poczyni. Natchnieniem i pomocą są dla nas ludzie radzieccy, ich praca, ich sukcesy, dzięki którym ojczyzna nasza znajduje pomoc w realizacji zadań na odcinku przebudowy gospodarczej, kulturalnej, społecznej i politycznej, dzięki którym rośnie i potężnieje obóz pokoju.

Pragniemy, by wzorem zawodniczek radzieckich, zawodniczek polskie poprawiały systematycznie swój poziom wyczynowy, by uzupełniały swe wiadomości tak, żeby z biegiem czasu zając odpowiedne postawki trenerek, instruktorów, działaczek.

Isakowa i Rakoczy, Dumbadze i Kempówna — to wzory, dla kobiet polskich w ich codziennej walce o pokój, o postęp, o lepsze jutro ludowej ojczyzny.

W dniu święta kobiet składamy im życzenia dalszych sukcesów w codziennej twórczej pracy na polu sportowym. Pragniemy gorąco, by dalszy rozwój masowego sportu kobiecego miast i wsi dał Polsce Ludowej nowe zastępy aktywnych bojowniczek, w pełni przygotowanych do stojących przed nimi zadań walki o Pokój i realizacji Wielkiego Planu.

MARIA NIECKO

Porażka z Moskwą 1:9

MOSKWA, 7.3 (tel. wł.). 100 reflektorów oświetliło lodowisko Stadionu Dynamo, na którym odbywały się zawody hokeistów Moskwy i Warszawy. 30.000 widzów było świadkami ładnej gry zademonstrowanej przez obie drużyny.

Reprezentacja Moskwy złożona była z graczy najsilniejszych klubów moskiewskich. Wchodziło w jej skład 6 graczy z WWS, 3 z Dynamo, 2 z „Skrzydła Sowieców” i 1 z CDKA. Stanowili oni zespół bardzo zgrany i budził podziw nie tylko swą szybkością, kondycją i siłą strzałów, ale i techniką, którą od czasu pobytu naszych hokeistów w ZSRR przed dwoma laty doprowadzili do perfekcji.

Sukces pingpongistów CSR i Węgier w Wiedniu

WIEDŃ, 7.3 (tel. wł.). O godzinie 12 w nocy trwała jeszcze zacięta walka Czechosłowacji Tereby z Węgrami Kocsianem w finałowym spotkaniu. Jugosławia została pokonana przez Węgry 3:5 i CSR 1:5. Dostała się ona do finału ponieważ w drużynie angielskiej nie startował Bergman i w spotkaniu z krajami demokracji ludowej uległa zdecydowanie.

W chwili, kiedy podajemy aktualny stan rozgrywek, odbywa się decydująca walka o tytuł między drużynami Węgier i CSR. Czesi prowadzą 2:1. Andreadis pokonał Kocsiana (W) 2:1. Vana przegrał z Sido (W) 1:2 i Tereba zwyciężył Czepeszi (W) 2:0. Obecnie zarządzono przerwę w spotkaniu Tereba — Kocsian 1:1.

W przekroju drużynowych spotkań należy podkreślić, że zespoły reprezentujące kraje demokracji ludowych są najlepiej przygotowane i osiągnęły najwyższy poziom, niedościgniony dla pozostałych rywali. Odnosi się to szczególnie do mężczyzn.

Węgry przystąpili do mistrzostw osłabieni, gdyż Soos z powodu choroby nie może startować w zawodach. Czesi stanowią zespół niesłychanie wyrównany i grający nowoczesnym stylem — ofensywnym.

Do finału o drużynowy tytuł wśród kobiet zakwalifikowały się zespoły Rumunii i Austrii, które spotkają się w decydującym meczu o tytuł po zakończeniu rozgrywek mężczyzn.

Gór.

Uderzało szczególnie u gospodarzy bardzo szybkie zdobywanie terenu. Nie bawili się oni w podania wszedź lodowiska, lecz zdecydowanie parli do przodu. Ich strzały oddawane nie z ramienia, lecz z kiści w pełnym biegu sprawiały wiele kłopotu Maciejce.

Spotkanie rozpoczęło się od uroczystego i bardzo serdecznego powitania naszych hokeistów przez przedstawicieli Moskiewskiego KKK Rogulskiego. W imieniu drużyny polskiej podziękował za przyjęcie sekretarz GKFF Skrzypek. Następnie zespoły wymienili proporzeczki i wszyscy gracze między sobą znaczkami klubowe. Po odegraniu hymnów państwowych, sędziowie spotkania Archipow i Morganow dali znak rozpoczęcia meczu.

PROWADZIMY 1:0

Pierwsze minuty przebiegały pod znakiem wzajemnego badania się obu drużyn. Dopiero w czwartej minucie moskwićwianie podejmują pierwszy silniejszy atak na bramkę polską, jednak Maciejko przyniósł go do likwidacji. Szósta minuta po ładnej akcji naszego napadu Masełko — Palus — Świczarz przynosi nam bramkę, strzeloną przez Chodokowskiego, który dobił odbity przez moskiewskiego bramkarza Mrtyczana ostry strzał Palusa.

Przewaga gospodarzy wzrasta z minuty na minutę i wynik także coraz częściej się zmienia. W 15 min. Bobrow strzela drugą bramkę, w 16 Szuwałow trzecią, a ostatnia w tej tercii pada znów ze strzału Pietielina w 18 min.

W drugiej tercii najlepiej w tym czasie grający napastnik moskiewski Szuwałow strzela przy ciągłej przewadzie

NA STR. 7.



Bazyłec: triumf Heleny Rakoczy na gimnastycznych mistrzostwach świata. Polska zawodniczka, klubowa naszej Ludowej Ojczyzny — na podium zwycięzców otrzymuje złoty medal

Apel Gościńiakówny daje już owoce

Odpowiadając na apel Gościńiakówny, czołowe lekkoatletki Wybrzeża z klubów Spójni i Budowlanych podjęły wiele zobowiązań.

Czwórka lekkoatletek gdańskiej Spójni dzierżąc rekord Polski juniorek 4 x 100 m — Henik, Duńska, Peńska i Białkówna zobowiązała się obniżyć ten rekord o jedną sekundę.

Hećko (Budowlani Gdańsk) — zobowiązała się do pobicia rekordu okręgu na 200 m i przygotować do zdawania odznaki SPO grupę żeńską koła sportowego Państw. Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych w Gdańsku.

Moderówna (Budowlani Gdańsk) — roztoczyć opiekę nad Szkolnym Kołem Sportowym na Podwalu Staromajskim

Irena Kempówna wzywa kobiety

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Kobiet zwracam się do wszystkich młodych dziewcząt, aby wykorzystywały wspaniałe możliwości jakie otwiera przed nimi szymbownictwo w Polsce Ludowej i jak najliczniej uprawiały ten piękny sport.

Nigdy bowiem przedtem kobiety polskie nie miały szans zdobycia zawodu jak i uprawnień społecznych i politycznych, jak w obecnych warunkach, gdy rola kobiety w naszym kraju tak bardzo wzrosła.

Święto 8 marca jest więc dla nas, kobiet, nie tylko radosnym przeżyciem, ale wskazuje również na znaczenie solidarności kobiet całego świata w obronie pokoju i niedopuszczenia do powtórzenia się agresji wojennej.

Wierzę, że kobiety postępowe wszystkich narodów podobnie jak i my w Polsce, dołożą wszystkich sił dla wywalczenia trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Decydujący mecz koszykarek

AZS-Kolejarz

INTERESUJĄCE spotkanie koszykówki rozegrajemy w czwartek 8 bm. w stolicy, w sali Młodzieżowego Domu Kultury Ognisko (początek o godz. 20), dwie warszawskie drużyny koszykarskie AZS i Kolejarz.

Mecz ten jest wynikiem decyzji PZKSS, który spotkanie tych drużyn w ramach rozgrywek ligowych II rundy (wygrał AZS 45:42) zdecydował, wobec stwierdzenia pewnych nieścisłości w protokołowaniu, powtórzyć.

Miarę zainteresowania tym meczem potęguje fakt, iż od jego wyniku zależy w dużej mierze zwycięstwo przez AZS lub Spójnię W-wa tytułu mistrza Polski na 1951 r.

W rozgrywkach ligowych pozostał bowiem do rozegrania jedynie ten właściwy mecz, a w tabeli prowadzi Spójnia

A. Skot.

WIELKI PLAN NA 1954

Połączyć rozerwaną przez USA ojczyznę pragną sportowcy NRD i Niemiec Zach.

NA MISTRZOSTWACH zimowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oprócz sportowców zagranicznych, obecni byli również narciarze i działacze sportowi z Niemiec Zachodnich. Mimo trudności, czynionych przez władze zachodnio-niemieckie i okupacyjne, do Oberhofu przybyło kilka tysięcy Niemców ze stref zachodnich.

Sportowcy Niemiec Zachodnich zapoznawali się z życiem oraz osiągnięciami gospodarczymi i socjalnymi NRD. Z podziwem wyrażali się oni o opiece, jaką rząd i partia SED otaczają niemiecki demokratyczny ruch sportowy.

Te obserwacje zachęciły sportowców zachodnio-niemieckich do nawiązania kontaktów z kolegami z NRD. Na wspólnym posiedzeniu w Brunśniku, przedstawiciele NRD i zachodnio-niemieckiego związku kolarskiego postanowili:

Powołać wspólny komitet roboczy, wspólnie zorganizować ogólnoniemieckie mistrzostwa kolarskie, wspólnie przygotować reprezentację kolarską na mistrzostwa świata we Włoszech, zorganizować 4-etapowy wyścig Kolonia — Berlin oraz rozszerzyć jak najbardziej wzajemne kontakty sportowe. Postanowiono także, że kolarze zachodnio-niemieccy wezmą udział w „Wyścigu Pokoju”, organizowanym w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Tym samym kolarze Niemiec Zachodnich wykazali, że chcą nie tylko wspólnie uczestniczyć w zawodach, lecz także brać raz ze sportowcami NRD czynny udział w walce o pokój.

Mistrzostwa narciarskie ZSRR

30 tysięcy widzów oglądało rozgrywane w Kirowie konkurs skoków narciarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego. I miejsce zajął Samochwalow, który uzyskał najdłuższy skok dnia — 70,5 m, drugi był Skworcow. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja Moskwy.

Następną konkurencją mistrzostw narciarskich ZSRR będą biegi, które rozegrane zostaną w Złotouście na Uralu.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Nauka i samokontrola w spotkaniu hokejowym

ZNAJDUJEMY się w szatni hokeistów CDKA. Czekają ich dziś ciężkie spotkanie. Jeszcze godzina dzieli ich od początku meczu, a zawodnicy już są zajęci swoim ekwipunkiem. Nie jest to prosta sprawa i zajmuje hokeistom mnóstwo czasu. Obroncy wkładają na siebie grube filcowe naramienniki z fibrowymi podkładkami, chroniącymi przed uderzeniem krążka, ochraniacze — nakolanniki, hełmy, wciągając welniane rajtuzy, spodnie i swetry, sznurując obuwie z łyżwami.

Jeszcze dłużej trwa proces ubrania bramkarza. Rynsztunek jego składa się więcej, niż z 10 przedmiotów i waży bez mała 12 kg. Ubiieranie się to ważna czynność hokeistów.

Razem z wszystkimi graczami ubiera się zastęp mistrza sportu Anatol Tarasow. Jest on trenerem i środkowym ataku wojskowej drużyny.

Dziesięć minut przed rozpoczęciem meczu, hokeiści przechodzą przez tunel na lodowisko. Krótkie rozprężenie; nad lodowiskiem zapalają się potężne światła, gwizdek sędziego.

Dźwięk dzwonka zapowiada przerwę. Drużyny mają jeszcze 10 minut. Siadając w fotelach, gracze rozsuwają buty z łyżwami, by dać odpocząć nogom. Niektórzy ostrzą łyżwy na ośkach.

— Towarzysze, — zwraca się Tarasow do zawodników. — Pomimo, że wynik do przerwy był 0:0, my dalej ustępujemy przeciwnikowi. Atak utrudnia grę swojej obronie, przepuszczając przeciwnika zbyt łatwo. Tarasow nikomu nie robi przykroci. Jest on bardzo łagodny, ale i stanowczy, kiedy zwraca im uwagę:

— Gdy trzeba gromadzić swoją drużynę pod bramką — mówi do bramkarza Miertyczana.

— Przecież wolam ich, a nie słuchać.

Biegi Narodowe na nowym etapie

Od pierwszego terminu Biegów Narodowych dzieli nas niecałe 6 tygodni. Biegi Narodowe, jako jedna z obowiązkowych konkurencji odznaki SPO, powinny być pierwszą konkurencją, jaka się odbywa w próbach na odznakę.

Koła sportowe, LZS i kluby powinny niezwłocznie rozpocząć pracę nad przygotowaniem zawodników do startu w tej, tak ważnej imprezie. Przygotowania powinny łączyć się z całokształtem przygotowań do zdobycia odznaki, Biegom Narodowym trzeba jednak poświęcić specjalną uwagę, bo są one jedną z najcięższych prób.

Przygotowania należy prowadzić w taki sposób, by każdy startujący w Biegu miał poza sobą co najmniej 8 treningów. Treningi te są konieczne. Start zawodnika nieprzygotowanego może nie tylko doprowadzić do niezdobycia normy, ale może także szkodzić w odbiciu się na jego zdrowiu.

Tegoroczne Biegi Narodowe będą rozgrywane jedynie na najniższym szczeblu. Dystans będzie taki sam jak w roku ubiegłym — 1.000 m dla mężczyzn i 500 m dla kobiet, przy czym zawodnicy startować mają według grup wiekowych.

Zwycięzcą Biegów Narodowych ma być prawo startu w biegach na przełaj o mistrzostwo powiatu, które będą jednocześnie eliminacjami do biegów wojewódzkich. Biegi powiatowe odbędą się 29 kwietnia na dystansach ok. 3 km dla mężczyzn, 1 km dla juniorek, 700 m dla kobiet i 500 m dla juniorek. Za juniorek będą uważani zawodnicy urodzeni od 1933 roku włącznie.

Na następnym szczeblu, wojewódzkim, biegi zgrupują na starcie po 10 mężczyzn (5 seniorów i 5 juniorek) oraz 5 kobiet (2 seniorki i 3 juniorki) najlepszych z każdego powiatu. Odbędzie się one 6 maja i będą ostateczną eliminacją do Przełajowych Wiosennych Mistrzostw Polski. Dystans: dla mężczyzn ok. 3,5 km, dla juniorek ok. 1,5 km, dla seniorki ok. 1 km, a dla juniorek ok. 700 m.

Bieg centralny o mistrzostwo Polski, który odbędzie się 20 maja w Toruniu, zgromadzi na starcie najlepszych zawodników (po 15, tak jak w biegach wojewódzkich) z każdego województwa. Dystans biegu wynosi ok. 5 km dla seniorów, 1,5 km dla juniorek, 1.200 m dla seniorki i 800 m dla juniorek.

Trzeba dodać, że jako próba na odznakę SPO mogą być zakwalifikowa-

ne tylko biegi na szczeblu najniższym, tj. Biegi Narodowe. Zawodnicy sklasyfikowani (I i II klasa) mają prawo startu na szczeblach niższych, nie muszą jednak w nich startować. Zawodnicy kl. I mają obowiązek startu dopiero w biegu centralnym, kl. II — w biegach wojewódzkich.

Na marginesie tych postanowień nasuwa się kilka uwag. Czy słuszne jest z biegu na bieg wydłużanie dystansu? Przecież zawodnik, młody, niedoświadczony, który dobrze pobiegnie 1.000 m, czy jeszcze nawet 3.000 m — nie będzie umiał przystosować swego tempa i rozłożyć sił w biegu na 5 km. Jest to duży handicap dla zawodników rutynowanych, którzy znów zamkną drogę utalentowanej młodzieży. Z tego wypływa druga sprawa.

Na jednym z ostatnich zebrań Prezydium sekcji 1. a. został postawiony

wniosek, który zmierza do tego, by z wiosennych przełajowych mistrzostw wyeliminować zawodników sklasyfikowanych. Ponieważ na jesieni są przewidywane kalendarzem takie same (począwszy od powiatowych) biegi na przełaj, należy, zdaniem Prezydium, dopiero w jesiennych biegach doprowadzić do bezpośredniego spotkania zawodników wyższych klas z zawodnikami, którzy wyszli drogą eliminacji od najniższych szczebli.

Wniosek Prezydium sekcji jest, naszym zdaniem, zupełnie słuszny i z tego względu, że zawodnicy „odkryci” w biegach wiosennych przez ten czas pod okiem trenerów i instruktorów, poznają arkana taktyki i właściwej techniki biegu. Takie rozwiązanie sprawy będzie najlepsze i zapewni wiodącym talentom należyty rozwój i opiekę.

J. Samulski

Kobiety Szczecina przodują w sporcie i przy pracy

Aktywne członkinie kół i klubów szczecińskich wykazują coraz więcej zrozumienia dla celów i zadań kultury fizycznej w Polsce. Umieją one z powodzeniem łączyć uprawianie sportu ze swą codzienną pracą, a nawet w wielu wypadkach zaliczają się do produkujących pracownic przy

Pomorzanki sypią zobowiązania

BYDGOSZCZ, 7.3 (tel. wł.). W szeregu podejmujących dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zobowiązania nie zabrakło również członkiń klubów i kół sportowych Pomorza.

Mrozówna wezwała również wszystkie pływaczki do współzawodnictwa w zdobyciu odznak SPO i BSPO.

Przedownia pracy przy Zakładach Nr 1 w Bydgoszczy 18-letnia Marcinkowska Jadwiga, która w roku ubiegłym w ogólnym współzawodnictwie międzyzakładowym zdobyła I miejsce, wybijając w dziale skrzynkarni ponad 160% normy, lekkoatletka Unii, która w Biegu Narodowym na 500 m uzyskała 1:28,6. Wezwała ona w związku z Kongresem Ligi Kobiet do współzawodniczenia pracy członkinie koła sportowego przy fabryce papieru, a sama ze swą brygadą zobowiązała się plan produkcyjny wykonać 3 dni przed terminem.

Przedownia pracy działu surowców Warsztatów Mechanicznych PKP, Morawska Helena jest najaktywniejszym członkiem sekcji gier sportowych. Po trudnej pracy zawodowej znajduje czas na regularny trening, zadeklarowała udział w rozgrywkach mistrzowskich i wychowanie młodych zawodniczek.

16-letnia Aleksandra Mrozówna i Helena Gburkówna postanowiły poprawić swe wyniki, na basenie i boisku.

Kobiece brygady w fabryce im. 22 Lipca

Z inicjatywy JADWIGI BRANDYS, przedownicy pracy działu młodzieżowego marmoladek w fabryce im. 22 Lipca w Warszawie, powstały w polowie lutego bież. roku sportowe brygady produkcyjne. W skład 6 brygad wchodzi m. in. 44 członkinie ZS Spójnia, z których większość należy do ZMP.

Dla uczczenia Kongresu Ligi Kobiet brygady zaciągnęły Warty Pokoju i zwiększyły wydajność pracy o 1 procent w dniach 1 — 8 marca.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, dział młodzieżowy marmoladek zobowiązał się, pomimo przerw spowodowanych przyczynami technicznymi, wykonać miesięczny plan produkcji, zmniejszyć ilość odpadków i wzmocnić oszczędność.

Komunikat GKKF

Wobec likwidacji Związków Sportowych i powołania na ich miejsce Sekcji KKF oraz wobec zmiany systemu rozgrywek mistrzowskich we wszystkich gałęziach sportu Sekretariat GKKF zaleca zrzeszeniom sportowym wstrzymać z dniem 7.III. br. wszelkie zmiany przynależności organizacyjnej zawodników.

Sprawa przechodzenia zawodników do innych zrzeszeń zostanie uregulowana specjalnymi przepisami.

Do chwili ustalenia tych przepisów Sekcja KKF nie będa potwierdzać żadnych zmian w przynależności organizacyjnej zawodników.

swolch blurkach i warsztatach, względnie do produkujących uczennic w szkole.

Jedną z najpopularniejszych postaci sportu kobiecego Szczecina jest Ernestyna Winiewska, najlepsza siatkarka drużyny Kolejarza, która ostatniej niedzieli zdobyła drugie miejsce w półfinałach pucharu PZKSS w Gdańsku.

Winiewska w dużej mierze przyczyniła się do sukcesu siatkarki Kolejarza. Mimo, że nigdy nie opuszcza treningów, należy do produkujących pracownic Banku Narodowego w Szczecinie.

Krawcowa Maria Wiktorska jest aktywną pływaczką i siatkarką, a w spółdzielni pracy im. 22 Lipca, wypracowuje 120 procent normy.

Pracownica spółdzielni „Trykot” — Barbara Zielińska i Genowefa Osiwicka, są czynnymi zawodniczkami koła sportowego, a w pracy wyrabiają po 110 procent normy.

Spółród aktywistek sportu szkolnego na wyróżnienie zasługują przedownice nauki i pracy społecznej, Halina Wojkiewicz i Ewa Kopezyńska z SKS przy Jędrzejowskiej w Szczecinie.

Wojkiewiczówna już dwukrotnie zwyciężyła w Biegach Narodowych w latach 1949 i 1950 — na dyst. 500 m, a ponadto jest mistrzynią okręgu szczecińskiego na tym dystansie w kategorii juniorek. Kopezyńska jest czynną pływaczką Ogólnego, a zarazem przewodniczącą SKS oraz aktywistką szkolnego ZMP.

A. Kapiakowa

Uprawiamy kolarstwo turystyczne i wyczynowe

Sport kolarski jest zbyt mało uprawiany przez polskie kobiety, mimo, że kolarstwo należy do sportów bardzo zdrowych. Pozwala ono na przyjemne przejażdżki i daje możliwość zwiedzenia kraju. Wycieczki na rowerach są dla nas, kobiet chyba najbar dziej przyjemnym wypoczynkiem po tygodniowych zajęciach zawodowych czy domowych.

Wiem, że wiele kobiet czytając to je uwagi, powie, że uprawianie sportu kolarskiego przez kobiety napo-

Isakowa ponownie mistrzynią ZSRR

Na stadionie Dynamo w Świerdłowsku odbyły się kobiece mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach. W mistrzostwach brały udział ponad 200 czołowych łyżwiarek radzieckich. W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 i 3.000 m.

W biegu na 500 m zwyciężyła Isakowa w czasie 49,2. Drugim i trzecim miejscem podzieliły Kondakowa i Wafłowa, obie w jednakowym czasie — 49,4. Bieg na 3.000 m wygrała Żukowa z wynikiem 5:29,5 przed Isakową i Akifiewą.

W drugim dniu mistrzostw ZSRR w biegu na 1.000 m, po niezwykle zaciętej walce, w której o zwycięstwo decydowały dziesiąte części sekundy, triumfowała Isakowa, która uzyskała czas 1:39,4, przed Kondakową — 1:39,6 i Żukową — 1:41,0. 5.000 m wygrała również Isakowa w czasie 9:28,4 przed Krotową — 9:30,6 i Isakową — 9:35,2.

W wyniku łącznej punktacji czterech konkurencji pierwsze miejsce w zawodach zajęła 3-krotna mistrzyni świata, Isakowa, która zdobyła 211,470 pkt., wyprzedzając Żukową — 213,446 pkt. i Kondakową — 215,003.

Wendy Cochrane Czajkowska

Żelazna kurtyna idzie w górę

JESTEM Szkotką. Przyjechałam do Polski z moim mężem przeszło rok temu.

Wbrew temu co piszą reakcyjne gazety zagraniczne o Polsce Ludowej, życie tu bardzo mi się podoba. Rozmach, z jakim masę pracujących naprawiają zniszczenia wojenne i budują nową Polskę, wywarł na mnie głębokie wrażenie, zwłaszcza kiedy przypominam sobie sytuację w W. Brytanii, gdzie dotychczas prawie nic nie zrobiono w dziedzinie odbudowy.

W miejscu zbombardowanych przez hitlerowców domów w Londynie, Plymouth, Portsmouth, Coventry i Liverpool, nadal leżą stopy gruzów zarośniętych trawą. Nowe „domy” to jedynie drewniane baraki lub tzw. „prefabs”.

Ceny towarów idą w górę, a sytuacja żywnościowa stale się pogarsza. Racja mięsa jest tak mała, że, jak mi piszą rodzice, sklepy mięsne otwarte są tylko trzy razy w tygodniu. Propaganda wojenna natomiast wzmogła się ostatnio niebywale.

Czasami spotykam tu ludzi, którzy nie doceniają w pełni olbrzymich osiągnięć Polski Ludowej w wielu dziedzinach życia i mają zupełnie mylne wyobrażenia o krajach zachodnich, m. in. i o sporcie.

W W. Brytanii pierwszym problemem przy wyborze sportu, który by się chciało uprawiać to sprawa pieniędzy, ponieważ sprzęt sportowy, który jest bardzo drogi, trzeba kupić samemu.

Wszystkie artykuły sportowe, jako wyroby „zbytkowne” są obłożone wysokim podatkiem (podatek od artykułów luksusowych). Tenis, narty, wioślarstwo i inne sporty, są dostępne tylko dla ludzi b. bogatych.

Wstąpienie do klubu nie jest również sprawą łatwą. Trzeba najpierw być wprowadzonym przez dwóch znanych członków klubu, a następnie przyjętym przez głosowanie. Opłaty wpisowe i członkowskie są bardzo wysokie.

Zbiorowe nauczanie sportu w klubie nie istnieje. Są tylko prywatne lekcje u instruktora, za które trzeba osobno i drogo płacić. I tak np. półgodzinna lekcja szermierki u fichtmistrza kosztuje od siedmiu do dziewięciu szylingów! Wyjątek stanowią kluby akademickie, które otrzymują pewną pomoc, ale jest ona zupełnie niewystarczająca i ogranicza się do zwrotu 1/3 lub 1/2 kosztów przejazdu na zawody, bez kosztów hotelu i utrzymania.

Kluby robotnicze są bardzo niedzielne i w pracy swej napotykać na wielkie trudności. Do nieźle rozwijających się klubów robotniczych należy zespół górników z Fife. Są to kolekcje zysk szkiełców górników, którzy na zaproszenie CRZZ odwiedzili Polskę i tak zachwycili się naszymi osiągnięciami.

MOJA przyjaciółka, która jest mistrzynią akademicką Szkotki we florcie, pisała mi niedawno, że nie może reprezentować na zawodach Uniwersytetu Edynburskiego, na którym studiuje, ponieważ nie ma pieniędzy na wyjazdy.

O składzie drużyny decydują nie wyniki, zdolności i pracowitość danej zawodniczki, ale stan jej kieszeni. Tak było z wyjazdem brytyjskiej drużyny szermierczej na wielkie zawody międzynarodowe do Kopenhagi. Dobrego szablistę Turnera nie stać było na zapłacenie 80 funtów za wyjazd. Na jego miejsce pojechał lord Leveson, który wprawdzie nie jest tak dobrym szermierzem jak Turner, ale ma znacznie więcej pieniędzy.

Oprócz trudności finansowych, zwykły śmiertelnik pragnący uprawiać sport i brać udział w zawodach, ma wielkie trudności w uzyskaniu zwolnienia z pracy od swego pracodawcy, który jako prywatny przedsiębiorca, interesuje się tylko swymi dochodami.

W szkołach wychowanie fizyczne jest bardzo zaniedbane. Jedynie w tzw. „Public Schools” (szkoły publiczne), które, wbrew samej nazwie są ekskluzywnymi szkołami dla dzieci bardzo bogatych ludzi, można uprawiać sport, po zaplaceniu oczywiście dodatkowych opłat.

Jak nauka tak i sport w tych szkołach wychowuje nieprzyjemnych, pewnych siebie i zarozumiałych smarkaczy. Wychowuje w pogardzie dla robotników i ludzi ras kolorowych. Ci młodzi ludzie, noszący z taką dumą barwne szale i czapeczki z herbami swych ekskluzywnych szkół, wychowani na golfie i krykiecie, mają zająć w przyszłości czołowe stanowiska w metropolii i koloniach...

Miliony ludzi pracujących otrzymuje sport „z drugiej ręki” przez oglądanie meczów zawodowych drużyn piłkarskich lub walk zawodowych pięściarzy. Wymyślną reklamą ściągają się ludzi na takie wątpliwej wartości „sporty”, jak wyścigi psów. Na psich wyścigach odchodzi totalizator, przynoszący duże zyski sprytnym organizatorom. Na olbrzymią skalę rozwinięty jest totalizator piłkarski, słynne „football pools”, który polega na wypełnianiu specjalnych kuponów, podając przewidywane wyniki spotkań wielu drużyn piłkarskich. Totalizator piłkarski jest 6-ty, jeśli chodzi o dochody, przemysłem kraju, zatrudnia tysiące urzędników, którzy sprawdzają nadesłane kupony. W tym wypadku ludzie nawet nie potrzebują oglądać zawodów, czytają tylko pilnie swoje cenne pisma i podają przypuszczenia o wynikach zawodów, tracąc czas i pieniądze w nadziei wygrania fortuny

Kobiety w Narodowym Frontie walki o Plan 6-letni

Jadwiga Głażewska

Jak pracują i uprawiają sport moje radzieckie koleżanki

Od paru już dni jestem w kraju, a myślami wciąż jeszcze w Moskwie. Teraz już wiem, co się złożyło na to, że zawodniczki radzieckie posiadają rekordy świata w jeździe szybkiej na lodzie, jak również w lekkoatletyce.

Zacznę jednak od pierwszych dni mego pobytu w ZSRR.

Jestem szczęśliwa, że po raz drugi miałam możliwość być w Związku Radzieckim, podziwiać piękną Moskwę ze starym Kremlm i widzieć mauzoleum Wielkiego Lenina oraz wszystkie inne zabytki i muzea. Wielkie wrażenie wywarła na mnie wystawa podarków na urodziny Generalissimusa Stalina. Ileż to milionów rąk, mózgów i serc ludzkich myślało było z Wielkim Wodzem klas pracujących. Najlepszym dowodem są właśnie podarki, które płynęły z całego świata do stolicy socjalizmu. Dumna byłam, że wśród wielu innych podarków widziałam nasze, polskie. Szczególnie podobało mi się wesołe krakowskie w miniaturze. Żeby dokładnie obejrzeć te wszystkie podarki, trzeba by oglądać je z tygodnia.

METREM PODCZAS MROZU...

Również wielkie wrażenie wywarło na mnie Muzeum Rewolucji. No, a Metrem — to z przyjemnością się jeździło, zwłaszcza wówczas, gdy był duży mróz.

W czasie pobytu w Moskwie, pojechaliśmy na krańcową stację Metra, do wielkich zakładów samochodowych im. Stalina (w skrócie „ZIS”). Oczy nie mogły się napatrzyć, jak co minutę wyjeżdża gotowy już samochód. I nagle, my, Polki, widziałymy jak wygląda przemysł w Związku Radzieckim. Jeszcze zeszłego roku dużo osób w Polsce starało się wmówić, że Związek Radziecki posiada auta tylko z Ameryki. A my teraz śmiało twierdzimy to, cośmy widziały.

I trzeba stwierdzić, że kobiety nie czym w tych zakładach nie ustępują mężczyznom. Zahartowane w pracy, zdolne są do największych wysiłków; zresztą pokazały to światu w czasie ostatniej wojny, że godnie zastąpiły mężczyzn i wspólnie przyczyniły się

do zwycięstwa Armii Radzieckiej przez swoją pracę w przemyśle ciężkim. I nie można się dziwić, że zawodniczki radzieckie są czołowymi w świecie, zahartowane w codziennej pracy i wytrzymałe na wszystkie trudności, a nie rozpierzchnione, rozhisteryzowane damy, jak w krajach kapitalistycznych.

Komunizm! Realizacja tej idei jest dla nich głównym celem w życiu. Kobiety w Związku Radzieckim nie poświęcają wolnego czasu na nudy i plotki jak to często spotyka się u nas. Niestety, jesteśmy pokoleniem ustroju kapitalistycznego i często nie chcemy się wysilać, ażeby w sporcie dorównać sportsemkom radzieckim. One na uzyskanie rekordów pracują przez



Łyżwiarki CSR na stadionie Dynamo w Moskwie w towarzystwie studentek Instytutu KF. Piąty od lewej 14-letnia Dżina, wicemistrzyni CSR w grupie seniorów. Pierwsza z prawej Kłunigowa, akademicka wicemistrzyni świata w Polana.

Janina Korecka:

-Odrabiamy wielkie zaniedbania dzięki wspaniałym warunkom stworzonym przez Rząd Ludowy

POPRAWIAJĄC — za każdym niemal startem — uzyskiwane przez siebie wyniki młoda pływaczka krakowskiego Ogniwa, Janina Korecka wpisała się przed 2-ma tygodniami na listę re-

kordzistek Polski. Choroba uniemożliwiła jej start w decydujących zawodach w Poznaniu, gdzie — kto wie — czy jej udział nie przechrzciłby szans zwycięstwa na korzyść drużyny krakowskiej, a to w rezultacie doprowadziłoby do rychłego pojedynku Koreckiej z najgroźniejszą jej rywalką, Gryszczykówną.

Korecka marzy o nim... dąży do niego. Podobnie jak Gościńskąówna postanowiła Korecka uczcić „dzień Święta Kobiet” zobowiązaniem, którego wykonanie poprawi czas, stanowiący dotychczasowy rekord Polski na 100 m styl. grzbiem. Ambicje Koreckiej idą tak daleko, by rekord ten poprawić o pełne 4 sekundy!

Szczerzy talent, oraz pilność i zapał, którymi wyróżnia Korecka podziw koleżanek, kolegów i publiczności wróżą powodzenie jej wielkim i ambitnym planom. Talent, pilność i zapał mogą jednak wydać rezultaty tylko pod warunkiem, gdy istnieją inne, jeszcze ważniejsze warunki ich rozwoju.

O tych warunkach tak mówi Korecka: — Rząd Polski Ludowej stworzył wszystkim ludziom, a szczególnie młodzieży, tak wspaniałe warunki rozwoju i rozwoju, o jakich przedtem trudno było nawet marzyć. Stąd też tabele rekordów — zwłaszcza w pływaniu — zmieniają się w „rekordowym” tempie.

Tymi rekordami, my, sportowcy polscy, dojdemy za chwilę do celu, do którego, w oparciu o mocne podstawy umosowanej kultury fizycznej, odrabiamy wieloletnie zaniedbania. Umosowanie i podniesienie poziomu kultury fizycznej stanowią podstawowy warunek, który pomoże nam bić nie tylko rekordy sportowe, ale również dalsze rekordy produkcji i wykonać przedterminowo wielkie zadania pokojowego budownictwa. Nasza tężyzna fizyczna to najważniejsza broń w naszej walce o trwałą i sprawliwą pokój.

Mówiąc o pokojowym budownictwie ma także na myśli Korecka swoją przyszłą pracę w wybranym już dziś przez siebie zawodzie architekta. Za kilkanaście tygodni zdaje bowiem maturę, przygotowując się do niej z jeszcze większą ilością jak do startów o rekordy.

Po ojcu, chemiku, odziedziczyła zamiłowanie do „męskich” przedmiotów, tak chemia czy fizyka i po ukończeniu gimnazjum wybiera sobie jeden z najbardziej dotychczas męskich zawodów.

Jesteśmy przekonani, że zanim przyszedłby inżynier wstąpił w progi nowej uczelni, to jej rekord sprzed dwu tygodni zostałby przez nią poprawiony.

(ha)

kilkoma okrążeniami. Potem przechodził się do startów krótkich w 50 m i znów jazda wolna na styl, a potem krótki 15-minutowy odpoczynek w szatni.

Dalej trenuje się „krzyżownicę” ze startami w szybkim tempie od 150 m. I tak na zmianę: zrywy szybkie 100, 200, 300 m. Na koniec treningu przechodzimy do kilku okrążeń w tempie zależnym od wytrzymałości zawodnika. Konieczna jest dla zawodników wyczerpująca opieka lekarska, trener i masażysta. W Związku Radzieckim zawodnicy są badani przez lekarzy co 3 miesiące.

Bardzo ważny jest regularny tryb życia zawodnika. Szczególnie wcześniej chodzić spać, najpóźniej o godz. 22, a rano, punktualnie wstawać. Szanujący się zawodnik, który chce mieć dobre wyniki w sporcie, nie powinien palić papierosów i pić wódki, gdyż nie tak nie szkodzi w życiu sportowca, jak właśnie to. Szczególnie kobiety, jako matki przyszłych pokoleń muszą tego unikać.

Teraz rozumiemy dlaczego kobiety radzieckie produją w świecie swymi osiągnięciami w produkcji, sporcie i walce o pokój.



Akademicka mistrzyni świata w jeździe figurowej, Dasza Lerechowa (CSR) w otoczeniu juniorek radzieckich na stadionie moskiewskiego Dynamo.

Pytlakówna wzorem sportsmenki Polskiego Ludowego

POZNAN, 7.3 (tel. wł.)

Największym wydarzeniem tegorocznych zimowych mistrzostw lekkoatletycznych okręgu poznańskiego było pobicie rekordów Polski w hali na 50 m przez juniorkę, Henrykę Pytlakównę.

POMOGLI TRENERZY

Zawsze skromna Pytlakówna oświadczyła po biegu, że sukces swój zawdzięcza trenerom, którzy opiekowali się nią od roku 1948 — Karolowi Hoffmanowi, Zdobysławowi Stawczykowskiemu oraz Pawłowi Schmidtowi. Niemniej, zasługę ma również jej opiekun, były średniostawianowiec, Jan Jakubowski, który na wspólnych treningach poświęcił wiele czasu na przygotowanie przyszłej zawodniczki kondycyjnie.

— Tak posłusznej i zdyscyplinowanej zawodniczki — powiedział członek sekcji Przychodki trzeba szukać. — Od pierwszego jej startu, na pierwszym kroku lekkoatletycznym, tj. od jesieni 1947 r. Pytlakówna ćwiczy regularnie trzy razy w tygodniu i nie opuściła ani jednego treningu. Jej praca doprowadziła do dzisiejszych wyników. Kiedy w 1947 r. startowała po raz pierwszy na biegni, jako 13-letnia dziewczynka, uzyskała na 100 m czas 14,1, a na 60 m — 8,8.

CORAZ LEPSZA

W dalszym okresie poprawiła swoje wyniki i stała się poważną rywalką Adamskiej z poznańskiego AZS — w sprintach. Obok jednak sprintów Pytlakówna wykazała uzdolnienie w innych konkurencjach lekkoatletycznych. Startując w roku 1949 na mistrzostwach Polski juniorek w Katowicach zajęła tam w rzucie dyskiem szóstą, w granicach 31 m. W kuli zaś była szósta.

SUKCESY ROKU 1951

Nowokreowana rekordzistka Polski, słuchając chętnie rad swych przełożonych, ograniczała dotychczas cwe star

ty ze względu na młody wiek (ur. 19.1.1934) do minimum.

Na tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych w hali, wystąpiła jednak parokrotnie i obok sukcesów w biegu na 50 m ustaliła swój rekord życiowy w pchnięciu kulą, wynikiem — 9,47, dystansując pierwszą zawodniczkę seniorkę o 62 cm, a w skoku w dal z wynikiem — 4,28, zakwalifikowała się do finału, w którym zajęła piąte miejsce. Ponadto była „ona” podpora sztafety klubowej 4 x 100 m, która zajęła również pierwsze miejsce.

PIERWSZA W NAUCE

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Pytlakówna z wynikiem b. dobrym ukończyła kurs przodownika, a później instruktora. Co prawda komisja zastanawiała się nad tym, czy Pytlakówna

koniecznie wręczyć dyplom instruktora, ze względu na jej młody wiek, jednak doszło do wniosku, że pracą swą, jak i wynikami oraz znajomością zagadnień, zasługuje na to. Pytlakówna jest obecnie chyba najmłodszą wiekiem instruktorką w f. w. Polsce.

Jako uczennica Liceum Handlowego, Pytlakówna jest wzorem dla swych koleżanek, będąc równocześnie przodownicą w nauce. Młoda lekkoatletka umiała pogodzić naukę ze sportem i to jest jej największą zasługą.

— My sportowcy — powiedziała Pytlakówna — bierzemy czynny udział w walce światowej siły i postępu o pokój. Moje wyniki w sporcie i nauce traktuję jako skromny wkład w ogólnowiatową walkę o pokój. (OI)

Zofia Wojewódzka

Spójnia, W-wa

Grajmy w siatkówkę

CZTERY miesiące minęło od zdobycia przez polskie siatkarki wice-mistrzostwa Europy. Tytułem tym cieszymy się wszyscy. Niestety zdobywa go się tylko na jeden rok, tak, że nie wystarczy się cieszyć, trzeba myśleć o obronie zaszczytnego miejsca a przynajmniej o poprawieniu swojej klasy w stosunku do mistrza Europy — drużyny ZSRR.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich siatkarkach, a przede wszystkim na kadrowiczkach. Jak idzie praca przekonalni się już częściowo w ubiegłą niedzielę.

Do finałowych rozgrywek o puchar PZKSS zakwalifikowały się znowu, tak jak jesienią do mistrzostw Polski: Unia Łódź, Spójnia W-wa, AZS W-wa i Kolejarz Gdańsk. Jest to najwyższa klasa naszych siatkarek i prawie wszystkie (prócz Kubiak i Brzezińskiej) autorki zdobycia tytułu sofijskiego, będą grały w finałach.

Jednak czterem tym zespołom zwycięstwo przyszło już nieco trudniej niż jesienią ub. roku. Jest to objaw pocieszający jeśli chodzi o ogólny poziom siatkówki. Unia musiała stracić seta z AWF W-wa, a Kolejarz Katowice, gdyby nie trema przed mistrzem, również osiągnęłby lepszy wynik.

Znacznie więcej niż w roku ubiegłym jest drużyn na średnim poziomie, szkolenie których idzie w dobrym kierunku. Grają one czysto i starannie. Są to: OWKS Lublin, Kolejarz Poznań, Stal Radom, AZS Kraków, Ogniwo Tarnów, Włókniarz Łódź.

Wszystkie te drużyny mają przyszłość, jeśli oczywiście cały zespół będzie pracował solidnie. Niektóre zawodniczki tych drużyn przedstawiają już pewną wartość.

Ale wróćmy do czołówki. Niewątpliwie spełnia ona swój obowiązek. Trenuje poważnie. Finały, mające się

odbyć 16—18 bm., będą pierwszym przeglądem sił.

Bielsko (nie Katowice, jak było projektowane) będzie świadkiem walki pięknej i prowadzonej w prawdziwie sportowym duchu.

Zespoły walczące znają się dobrze, doceniają umiejętności przeciwniczek, walczą bardzo ambitnie, a przy tym lubią się bardzo.

Kto zwycięży — nie wiadomo. Będzie to walka zacięta, ale koleżeńka. Rozumiemy, że oprócz współzawodnicstwa o I miejsce i wykazania dobrej formy (jako wyniku pracy) zawody mają jeszcze inne zadanie. Propagandę siatkówki: propagandę sportu, który dla nam sprawność fizyczną konieczną do spełnienia ogromnych zadań Planu 6-letniego, który dla nam hart ducha i wolę walki o pokój.

Dziś w Międzynarodowym Dniu Kobiet myślimy przede wszystkim o tych właśnie zadaniach. Każda z nas będzie walczyć w innym zespole, ale wszystkie o to samo. Pragniemy przekonać wszystkie kobiety, że sport hartuje nasze ciało, przygotowuje nas do każdej pracy, a więc ułatwia jej wykonanie, jednocześnie daje nam masę przyjemności.

Siatkówka jest doskonałą rozrywką, ucieczką od codziennych drobnych trosk domowych, odpoczynkiem psychicznym i fizycznym. Nawet po ciężkiej fizycznej pracy godzinny trening i przyschnięcie zawiązań. Człowiek czuje się odrodzony.

A więc grajmy w siatkówkę. Możności uprawiania tego sportu są wszędzie. W każdym kole przy zakładzie pracy. Nie wstydzimy się swych pierwszych nieumiejętnych kroków w sporcie. Róbmy to dla zdrowia. Humor nam w tym pomoże. Tegie panie zapewniam, że w dniu treningu można sobie pozwolić na zjedzenie bezkarnie dwu ciastek.

Krystyna Prokulska

Dobrze mu zrobili kursy...

Zakopane, w marcu

Z A Halą Gąsienicową waliśmy w stronę mgły. Wszedliśmy w „mleko”, człowiek czuje się dziwnie. Kontury terenu nikię zlewając się z mgłą w jedną białą ciagłość.

Kierowaliśmy się w stronę Zielonych Stawów gdzie poprzedniego dnia ustawiony został stół AZS-u.

Około południa byliśmy wreszcie na miejscu. Tymczasem wiatr ustął, za to „mleko” zmieniło się w gęstą śmietanę, ze przestroną której z jednej strony przyliz się masyw Śnieżnicy, a z drugiej połężna ściana Kościelca. Polega i groza gór nie nasrajały do żartów, toteż z ciążą kontrastowały donośne głosy towarzyszącej zwykłej „robocie” ślalomowej.

„...! hol... Już! — Wcześniej kręcił przed bramką!... Kolana do stołu, pasko nerwy... Wychyleni!... O d d y c h a c i i...”

Treba wiedzieć, że przy jeździe przez ten tutek ślalomowy całą uwagę pochłonięta jest przez orientację, więc jedynie głos kłosek z boku przypomina o wymogach stylu.

Pomimo mrozu gorąco nam było jak w lipcu, toteż z ulgą schwyliłmy chwilę oddechu gdy w górze, we mgłę zamajaczyła jakaś postać. „Patrzcie!” — „Trzy świnki!” — szepnął któryś z kolegów. I rzeczywiście, był to młody instruktor PZ-N-u, prowadzący w ub. roku kursy na Hali, którego ze względu na groleskowy ruch przy krystalizacji śmigowej tak „kreśkówo” kiedyś nazwaliśmy.

Tymczasem „Trzy świnki” oderwał się od startu, pięknie wychylił i bez śladu manieri przepływał wprost przed bramką, w najtrudniejszych miejscach płocami prawie muskając tyczki i nikię w końcu we mgłę.

Chwilę staliśmy zdumieni. Dobrze mu zrobili kursy unifikacyjne — zauważył ktoś, i gdy niebawem gość sapie podszedł do nas, głośno wyraził swój entuzjazm. Zaraz wywylała się ożywiona fachowa rozmowa.

Po jakimś czasie masywy górskie senne pograżone w białej zadumie były świadkami niecodziennej sceny: „Trzy świnki”, który na rzecz samotnej włoźcegi właśnie realizował swój dzień wolny od zajęć w innym Zrzeszeniu, pchany nieodpartym instynktem instruktora-podagoga, do późnych godzin popołudniowych przetrwał z nami bramki, loki i wertykale, poświęcając nam — zupełnie obcym i przypadkowo spotkanym narciarzom z innego Zrzeszenia swój cały wolny czas.

POZNO już, w Kuźnicach, w barze „Obszłusz się sam”, przy gorącej kielbasie i parą dymiącej herbatce zadzierzgnięta została przyjaźń i języki rozwinęły się na dobre. Nowy nasz przyjaciel opowiadał jak to wleci zjazdowcy zawsze byli doskonałymi turystami, jakie to przeżycia i zjady wycyniał czarem gór urzeczony, wzór sportowców Broniek Czech; jakimi „szuszerami” byli Marusarz i jak ciagle po górach „waleś” się Ciapiak-Gąsienica.

Podkreślano, że nie zjadły, lecz właśnie długo podejścia dale alpejskim zjazdowcom ich stalowe nogi, i że fakt ten tłumaczy się obserwacją radzieckich teoretyków, w myśl której intensywny trening w jednej dziedzinie wpływa na poprawę wyników w dziedzinie korespondującej (tak np. trening krwawia wpływa na poprawę wyników w „żabce”).

Dużo mówiliśmy o sprzeczności: że poza alpenhofami Staszka Marusarza i „dynamikami”, których jedną parą posiada Ciapiak, najlepsze do zjazdu są właśnie nasze, krajowego wyrobu hikory Zubka, a do ślalomu ulubione, białskie „Dudki”; we właśnie na zbyt miękkim, niespokojnym chodzie norweskich „nielsenów” narzękuje zawodnicy-mawcy; że na temat zagranicznych nart snobuje się tylko nielachowa młodość narciarska.

Podkreślano, że tacy wytwórcy-specjaliści jak Zubak i Dudek powinni być wciągnięci w orbitę twórczych spraw i zapału z jakim w chwili obecnej buduje się polski sport zjazdowy.

Jeden z kolegów opowiadał o karkołomnej jeździe po ciemku na oblodzonej nartostadzie. W górnej części trasy, rozświetlając sobie drogę jedyne światłem iskrzących się spód nart, uderzających stalowymi kantami o gęsto wystające kamienie bohatersko, lecz daremnie walczą ze swoimi „diablikami” Zubka, które pomimo najszerzego płuczenia rozpadały się na łacie do 40 km na godzinę; nie wiedział dalej co ma robić, gdy szybkość ta w dalszym ciągu jeszcze wzrastała.

Ala w dolnej partii poszedłem na całego i wtedy, po krótkiej walce, wyprzedziłem gościa na prawdziwych aluminowych nartach. Był to chyba szczyt halasu — zakończył opowieść. Musiał to zresztą być widok niełichy, gdyż górale, widząc to zmagania tejdmowali ze zdziwieniem kapoluski.

W niedługim czasie potem jedno oświetlony autobus miękko uwoził nas w stronę Zakopanego, pozostawiając w pomocy mroźną wyniosłość gór...

Krystyna Około-Kulak jachtowy kapitan morski

Kobiety w żeglarsztwie

KOBIETA stała się dziś pełnoprawną obywatelką Polski. Ludowej i równorzędnej towarzyszką mężczyzny we wszystkich dziedzinach, stając z nim ramię przy ramieniu w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w walce o pokój. Przelamany został reakcyjny mit o rzekomej niższości kobiet i ich niezdolności do wykonywania pewnych, „męskich” prac.

Dzisiaj kobiety pracują w tak dawnej, „męskiej” zawodach, jak murarstwo, czy hutnictwo, dziś nam kobietom z całym zaufaniem powierza się każde odpowiedzialne stanowisko, bo wiadomo już, że potrafimy spełniać swoje zadania na wyznaczonych odcinkach nie gorzej od mężczyzn.

Włączenie kobiet do ogólnego nurtu życia społecznego i politycznego, ciągły wzrost twórczej roli milionów mas kobiecych, skierowało również liczne rzesze kobiet do sportu. Ludowy sport kobiecy, oparty na bazie masowości, świadomy swojej roli upowszechnienia kultury fizycznej, stał się ważnym czynnikiem socjalistycznego wychowania i podniesienia zdrowotności społeczeństwa.

RAZEM — ALE CZY ŚLUSZNIE

Sport żeglarski, który przez stworzenie Socjalistycznej Sekcji Żeglarskiej GKKF wszedł ostatnio w nową fazę rozwoju, jest sportem, w którym nie było dotychczas podziału na sport męski i kobiecy. Żeglowaliśmy wszyscy razem, w mieszanych żałogach, a do zawodów żeglarskich, do regat — kobiety były dopuszczane i brały udział na prawach równych z mężczyznami. Czy to było słuszne?

Częściowo tak, a częściowo nie, bo w tym wypadku trzeba wyraźnie rozróżnić dwie rzeczy; a mianowicie żeglarstwo jako turystykę, rejsy czy spływy i żeglarstwo jako sport wyczynowy.

Jasne jest, że w turystyce wszelki podział byłby niesłuszny i wprowadzanie go nie ma najmniejszego sensu. Jeżeli jednak chodzi o regaty, to brak tego podziału jest dużym błędem koncepcyjnym.

SILA PRZED UMIEJĘTNOŚCIĄ

Przykładem tegorocznych mistrzostw bojerowe Polski. Żalogi kobiece startowały tam razem z mężczyznami.

znami; startowały bez większych szans.

Do uruchomienia bojera potrzebna była tu zbyt wyrażna, najznakomitsze nawet umiejętności żeglarskie nie były w stanie wyrównać zbyt dużego handicapu.

Podobnie jest i na regatach żeglarskich. Do żeglowania w ciężką pogodę tak, żeby wyciągnąć z jachtu z jolki maksimum szybkości, potrzebna jest duża siła fizyczna i waga przy balastowaniu. My kobiety tej siły na ogół mamy zbyt mało i stąd w konkurencji z mężczyznami zawsze nieomal przegrywamy.

Szanse tylko wtedy do pewnego stopnia wyrównują się, jeżeli mamy do czynienia z żałogami mieszanymi.

Na przykład na morzu, kobiety mogą i często dowodzą jachtami regatowymi, osiągając dobre wyniki, ale tam kobieta wydaje komendy — żaloga zaś je wykonuje. Nawet jeżeli żaloga jest czysto kobieca, to mniejszą siłą można zrekomensować powiększeniem ilości członków żalogi.

Stąd, mimo, że mamy wiele znakomitych żeglarek w Polsce, mimo, że osiągnęły one nawet stopnie kapitanów — wyjątkowo tylko zapalone żeglarke próbowały swoich sił w regatach i... nad zwyciężających wyników nie osiągały.

WIĘCEJ KOBIET DO ŻEGLARSTWA

Przed nami — kobietami już żeglującymi, stoi teraz duże zadanie: mianowicie mobilizowanie innych kobiet do uprawiania żeglarskiego, otworzenie przed nimi możliwości, jakie daje ten piękny sport. Stoi przed nami zadanie umasowienia żeglarskiego wśród rzesz kobiecych, ta bowiem sprawa nie jest jeszcze w stadium dążeń, a jest już faktem.

Procent kobiet w żeglarsztwie wynosi 17,5 — jest więc stosunkowo niski. Stosunek ten powinien i musi ulec zmianie, a zmienić go można tylko przez zachęcenie i zaangażowanie kobiet do uprawiania żeglarskiego.

Jednym z ważnych czynników, pomagających żeglarsztwu, są właśnie regaty, które pozwalają na współpracę z innymi i ocenę swoje umiejętności, pozwalają na skontrolowanie postępów w technice żeglowania. Siła atrakcyjna regat, jak każdy zresztą zawodów, jest duża i kobietom należy otworzyć pełne możliwości brania w nich udziału. W tej dziedzinie trzeba jednak przeprowadzić podział i obok regat męskich — zacząć organizować regaty kobiece.

Trudno oczywiście rozdzielić je, jakie formy mają przybrać kobiece regaty. Trzeba by się zastanowić, czy kobiety mają startować w tych samych klasach co mężczyźni, czy też dla kobiet należałoby przeznaczyć jakąś specjalną, łatwą i lekką w obsłudze klasę jachtów. Przedyskutować należy również długość tras kobiecych i wiele innych szczegółów.

APEL DO GKKF
To są jednak już sprawy czysto fachowe i należą do kompetencji Sekcji Żeglarskiej GKKF. Mnie w tej chwili chodzi jedynie o zaproponowanie i uzasadnienie pewnej nowej koncepcji — o stworzenie możliwości rozwoju dla kobiecego żeglarskiego wycieczkowego.

Z tym apelem, z którym zgodać się na pewno wszystkie moje koleżanki, uprawiające żeglarsztwo, zwracam się do Sekcji Żeglarskiej GKKF i myślę, że nie ma co czekać, tylko pierwsze kobiece regaty, a nawet kobiece mistrzostwa Polski zorganizować już w nadchodzącym sezonie.

Barbara Olczak-Danowska
Kocham dobry boks
P RZEZ wiele lat przed wojną byłam sekretarką warszawskiego związku bokserskiego. Po przeniesieniu PZB do stolicy — pełnię funkcję sekretarki Związku. Z pięciostatkim mam więc do czynienia od wielu, wielu lat — znam jego zalety, znam jego zły strój.

Zastanawiam się często czy istotnie sport pięściarski jest tak pożyteczny, jak to podkreśla jego liczni zwolennicy. Niewątpliwie tak, w moich oczach wyrastali bokserzy, obserwowałam ich jak nie tylko kształtowali mięśnie, ale i silne charaktery. Widziałam chłopców, którzy rozpoczynając karierę bokserską, byli niewątpliwie tchórzliwi, obawiali się ciosów przeciwnika — w moich oczach chłopcy ci stawali się odważnymi mężczyznami, którzy mogli zaimponować szybkością i decyzją.

Wspaniałym przykładem, jak boks wyrabia odwagę, jest postać pięściarza w walce z najeźdźcą hitlerowskim. Wspomnę tu chociażby takiego Fabiańskiego, bardzo dobrego boksera Polonii, który na Chmielnej, okrzykiem ze wszystkich stron gestapowców, bronił się do ostatniej kuli. Złe powiedziałam, nie do ostatniej, gdyż ostatnią zachował dla siebie. Nie chciał się poddać!

Sport bokserski imponuje mi i pokochałam go.
Ale przyznaję szczerze, że boks może też mieć zły strój. Wypływały one przede wszystkim z błędów kierownictwa. Błędy te niewątpliwie są do uniknięcia, i należy je eliminować ze sportu bokserskiego.

Mam na myśli czasy przedwojenne, kiedy to niemal wszyscy zawodnicy byli eksploatowani przez swe kluby. Działacze klubowi mieli na uwadze tylko swe własne ambicje. Zależało im przede wszystkim, aby mecze były jak najwięcej kasowe. I w ten sposób boks pochłoniął zupełnie niepotrzebnie wiele ofiar. Zdarzały się wypadki, że tacy zbyt eksploatowani zawodnicy ulegali ciężkim nokautom. Pozwalano im jednak walczyć nadal, nie zalecając przymusowego odpoczynku, jak to się teraz praktykuje.

Zawodnicy ci nie tylko, że musieli wycofać się z czynnego życia sportowego, ale nie mogli pracować i stali się bezużytecznymi obywatelami dla swego kraju.

Tego rodzaju wypadki, mnie, jako kobietę, najbardziej bolaty. Dlatego też jestem zdecydowaną zwolenniczką ścisłej opieki lekarskiej nad zawodnikami, która została roztoczona w Polsce ludowej. Dziś, na szczęście, PZB czuwa, aby zawodnicy byli otoczeni

Maria Orzelowa

Badźmy agitatorkami sportu wśród kobiet

ZA MAŁO kobiet uprawia sport. Zdecydowanie za mało! Przecież sport ułatwia życie. Daje siłę i zdrowie. Uczy hartu.

Koleżanki często zazdroszczą mi pogodnego usposobienia.

— Ty zawsze łatwiej znosisz zmęczenie, nie załamują cię chwilowe trudności, skąd masz taką energię? — pytają z zazdrością.

Odpowiadam im stale i niezmiennie: — Wszystko to dał mi sport.

Zaczęłam od siatkówki. W parku szkolnym w Agrykoli stawiłam pierwsze kroki jako lekkoatletka. W roku 1932 wygrałam trójbój lekkoatletyczny dla dziewcząt i od tej chwili nie rozstałam się ze sportem.

W swej karierze zawodniczej przeżyłam jeden szczególnie radosny moment. W roku 1937, jako reprezentantka robotniczego klubu sportowego „Skra” zdobyłam tytuł robotniczej mistrzyni Polski w rzucie dyskiem. Rzucałam wtedy blisko 38 metrów, co jak na owe czasy było wynikiem zupełnie przyzwoitym. Startowałam po wojnie. Teraz w kole sportowym przy CRZZ gram w siatkówkę i przynajmniej, że goziny treningu i zawodów są dla mnie najprzyjemniejszymi chwilami dnia. Znajduję w nich radość, zdobywam siłę.

Dziwi mnie jedno. Przed wojną sportowcy nie mieli tak doskonałych warunków jak obecnie. Pamiętam sama, że aby zapłacić składki klubowe oszczędzałam na tramwajach, pieszo chodząc z okolic placu Unii do klubu. Sama musiałam dbać o strój sportowy, o pantofle, dresy. Sport robotniczy był przecież prześladowany przez sanacyjny reżim.

Teraz w klubie jest wszystko. I odpowiednio przystrojone treningowe i opieka trenerska i kostiumy. I chociaż do sportu garnie się coraz więcej młodszych, to procent dziewcząt jest wciąż niewystarczający.

W Dniu Święta Kobiet wszystkie sportowki polskie powinny złożyć zobowiązanie: Skłonię do uprawiania ćwiczeń cielesnych jedną ze znajomych, z przyjaciółką!

Gdybyśmy wykonały to zobowiązanie, wzrosłaby ilość sportowek kobiecych, wzrosłaby ilość zdrowych, młodych dziewcząt, a nareszcie zaczęłyby znikać w szybszym tempie sylwetki niedołężnych, skrzywionych, niezaradnych, zahakanych kobiet.

Jędrzejowska w pierwszym szeregu walczących o pokój

NA KRYTYCH kortach katowickiej Stali od wczesnych godzin do późnej nocy panuje dąbny ruch. Tenisiści nie marnują czasu. Nawierzchnia kortu jest świetna, oświetlenie i szatnia na poziomie.

Na kort wchodzi zasłużona mistrzyni sportu, Jadwiga Jędrzejowska. Jest opalona, dobrze wygląda. Widać skutki obozu kadry reprezentacyjnej na Bukownie.

— Co słychać nowego? — Przygotowujemy siebie i młodych zawodników do sezonu. Mamy wielu juniorów o nieprzeciętnych zdolnościach, mają dobre warunki treningowe, brak im tylko, niestety, wytrwałości w pracy. Wszyscy chcieliby po jednym treningu grać jak z nut, a tu trzeba wiele popracować nad sobą, żeby dojść do perfekcji.

— Urodziłam się o kilkanaście lat za wcześnie, mówi dalej Jędrzejowska. Gdyby za czasów mojej młodości istniały takie, jak dziś, nieograniczone możliwości dla sportowców, to z moim talentem doszłabym do znacznie lepszych wyników.

— Planuj na przyszłość? — Grać tak długo, jak pozwolą siły! Później zająć się wychowaniem młodzieży, a przede wszystkim dziewcząt i to z większą, niż do tej pory, energią.

Sięgnijmy teraz pamięcią wstecz. Przypomnijmy sobie, jak mocno biły nasze serca, gdy z niecierpliwością oczekiwaliśmy meldunków z międzynarodowych turniejów, w których brała udział Jędrzejowska. Jędrzejowska zyskała sobie sympatię całego kraju nie tylko za wspaniałe wyczyny sportowe, ale też imponowała, jako człowiek, — w każdym bliższym widziała towarzysza.

Za zasługi, poniesione dla sportu polskiego otrzymuje zasłużony tytuł „Zasłużonej mistrzyni sportu.”

— Byłam wzruszona, gdy tak wielki zaszczyt spotkał mnie, powiedziała wtedy Jędrzejowska, a w oczach jej pojawiły się łzy szczęścia.

Wybrana przez społeczeństwo śląskie na Pierwszy Krajowy Kongres Obronców Pokoju, bierze udział w obradach warszawskich, gdzie jest wyrazicielem i obrońcą woli naszego narodu w walce o utrwalenie światowego pokoju. Ten fakt najmówniej świadczą o bezgranicznym zaufaniu społeczeństwa do Jędrzejowskiej, która widzi w naszej najlepszej tenisistce nie tylko zdrowego sportowca, ale także kobietę-obywatelkę, świadomą swych zadań w obecnej rzeczywistości.

— W dniu Międzynarodowego Dnia Kobiet zgłaszam swą gotowość do kroczenia w pierwszym szeregu kobiet — bojowniczek o lepszą przyszłość. Całkowicie solidaryzuję się z apelem ogłoszonym na zakończenie Pierwszego Krajowego Kongresu Ligi Kobiet.

(J. b.)

Mistrzowski skok

Sierpień. Wyjątkowo upalny dzień tego lata zmusza licznych widzów okalających niekiedy krakowskiej pływacki do zdjęcia marynarek. Mistrzostwa pływackie Polski zbliżają się ku końcowi. Za chwilę odbędą się skoki z wieży.

Po cieniach szczeblach drabinki, na najwyższy pomost wstąpi, zwinie wchodzi dziewczęca postać. Na widowni rozlegają się szmerzy: — Ale odważna, nie boi się z tak wysoko skakać. Za żadne skarby nie weszłabym tak wysoko.

Z dołu słychać gwizdek sędziego głównego. Postać podchodzi do krawędzi pomostu. Ciska zapada na trybunach. Chwila skupienia, zwarcie rąk do przodu, wymachy w bok i za chwilę, sypując w powietrze piękną jaśółką, spada w dół, rozcinając dłońmi powierzchnię wody.

Gromkie brawa witają wychylającą się z wody zawodniczkę. „Brawo mistrzyni!” słychać okrzyki. Istotnie, skoki mistrzyni Polski, 18-letniej Chrzęszczewskiej z katowickiej Stali zasługują na pochwałę.

Sekcja tenisa stołowego St. KKF organizuje zawody kół sportowych i SKS o mistrzostwo stolicy.

Poszczególne Zrzeszenia obowiązane są zgłosić do 25 bm. wszystkie kółka sportowe, posiadające zarejestrowane sekcje tenisa stołowego.

Kobiety radzieckie pionierkami sportu kolarskiego

SPORT kolarski wśród kobiet radzieckich jest bardzo popularny. Na terenie Związku Radzieckiego odbywają się wyścigi kolarskie nie tylko na szosie, lecz i na torze. O poziomie kolarstwa wśród kobiet radzieckich świadczą dobitnie rekordy ZSRR.

NA TORZE

Start lotny:
200 m Sztachanowska, Leningrad, 13.7.
500 m Sztachanowska, Leningrad, 36.1

1.000 m Elisiejewa, Moskwa, 1:18.2
Start z miejsca:
500 m Koptewa, Tuła, 39.3
1 km Wałowa, Gorki, 1:22.9
5 km Minina, Leningrad, 7:35.3
10 km Minina, Leningrad, 15:38.2
15 km Minina, Leningrad, 23:50.7
20 km Zubkova, Leningrad, 31:58.6
25 km Zubkova, Leningrad, 41:07.7

Godzina Zubkova, Leningrad 36 km 34.6 m.

Drużynowo:
3 km reprezent. Dynamo, 4:12.4
5 km reprezent. Dynamo, 7:15.2

NA SZOSIE

10 km Rutkowska, Moskwa, 16:10.2
15 km Taczszian, Erywani, 25:03.0
25 km Minina, Leningrad, 41:07.2
50 km Rutkowska, Moskwa, 1:26:51.0.

JUNIORKI 17—18 LAT NA TORZE

Start lotny:
200 m Razuwajewa, Tuła, 14.3
500 m Razuwajewa, Tuła, 38.9
1.000 m Iwanowa, Symferopol, 1:24.4
Start z miejsca:
500 m Razuwajewa, Tuła, 42.4
Drużynowo:
3 km „Piszczewik”, Tuła, 4:39.9

na ekonomii. Doskonała gimnastyka i wzorowa uczeniśca może pochwalić się przy tym pełnią wykonanych prób do SPO.

TE Z KRAKOWA...
Dorównują Wilkównie wyniki nauki i mniej dotąd znane jako zawodniczki i niekiedy młodsze od niej (Wilkówna ukończyła „Jut” 16 lat) uczennice sąsiedniej szkoły: gimn. i liceum Joaleki, a zarządem członkini tamt. kółka sportowego: Teresa Maraszek z VIII, Mirosława Mazurek i Maria Marchewicz z IX oraz Barbara Morawsko, Krystyna Jezierska i Aleksandra Pischinger z X klasy.

Uczennice gimn. Joaleki pamiętają treść wielkiego hasła, wypisanego na transparentie w sali gimnastycznej: „Od rekordów na boiskach do rekordów w nauce!” i stąd wyróżniane za wyniki sportowe są z reguły wyróżniane za wyniki nauki.

Zobowiązują się one także ustalić — na miarę swoich sił — rekord: przepracować jeden dzień przy budowie Nowej Huty. Tym zobowiązaniem chcą młode uczennice Międzynarodowy Dzień Kobiet.

...I TE Z NOWEJ HUTY
Komuż tu przyznać pierwszeństwo? Czy Janinie Gwizd, pierwszemu „damskiemu” przewodniczącemu grupy sportowej w N. Hucie, o wynikach której na polu sportowym mówią rezultaty prób na SPO w dziale łączności społeczno-politycznej dyplom użnała Rada Kobiecej, a w pracy: tytuł przyznanika.

Czy może przewodnikowi pracy Zofii Kozera albo członkiniem bratniej produkcyjnej D. Kwiatkowskiej, St. Kosek, J. Włazło lub M. Kioć, przekraczającym znacznie zadzierżawione zobowiązanie.

Wspólna jest ich praca, jednomyślnie brzmi ich wypowiedź:

„Sport daje nam siły, które umożliwiają zdobywanie coraz lepszych wyników w dajności pracy”.

St. H.

W. Kedrow

Skrzydłata maszyna

(FRAGMENTY ARTYKU

Kobiety świata na start decydującej walki o Pokój!

Irena Kuczevska

Dziewczęta wstępują do Ludowych Zespołów

AKCJA usportowienia wsi przecho- dziła różne formy organiza- cji. Z każdym rokiem uzyskiwali- my coraz lepsze rezultaty, osiągnię- cia stawały się coraz bardziej wid- doczne. Dzisiaj możemy poszczycić się cyfrą 270.960, która unaczynia u- dział młodzieży wiejskiej w Ludo- wych Zespołach Sportowych.

55 TYS. KOBIET W LZS

Warto zastanowić się nad zagad- nieniem udziału kobiet w wiejskich zespołach sportowych.

W umasowieniu LZS-ów wśród ko- biet napotykamy na poważną trud- ność. Sprawa ta do chwili obecnej nie została rozwiązana.

W roku 1949 LZS-y zrzeszyły 31.207 kobiet. Obecny udział wyraża się cyfrą — 54.992. Przeciwnie na je- den LZS przypada 8 kobiet. Porów- nując te dane cyfrowe, można by są- dzić, że sytuacja w tej dziedzinie po- prawiła się.

Oczywiście, osiągnięcia są duże, lecz niewspółmierne z możliwościami i potrzebami. Braki te, tym bar- dziej stają się widoczne, gdy porów- nujemy udział kobiet i mężczyzn w poszczególnych akcjach i imprezach masowych. Musimy jeszcze wiele pracować, aby udział kobiet wiejs- kich w ruchu sportowym był na- prawdę masowy.

Objaw ten obserwujemy w mo- mencie, kiedy cały wysiłek pionów sportowych oraz organizacji społecz- nych i politycznych jest skierowany na wciąganie kobiet do aktywnego udziału we wszystkich dziedzinach życia.

PRZYCZYNY ZŁA

W czym tkwią przyczyny istnienia takiego stanu rzeczy?

Jedną z nich jest negatywne, nie- przychylne stanowisko do wychowa- nia fizycznego i sportu starszego wo- kolenia wsi. Długoletni działacz spor- towy i narciarz, obecnie kierownik sekcji narciarskiej LZS Barania, Jan Kowala podaje jako przyczynę ma- lego zainteresowania się narciar- stwem przez kobiety wiejskie — trudności, jakie napotykają one ze strony starszej generacji, nie mogą- ciej jeszcze pogodzić się z widokiem kobiety w spodniach.

Dużo szkody w tej dziedzinie wy- rząda niejednokrotnie reakcyjna część kleru, przez wyklinalanie z am- bon młodzieży uprawiającej lub chcącej uprawiać sport. Atak ten skierowany szczególnie jest na ko- biety. Dopatrywanie się demoraliza-

cji w tym, że dziewczyna trenuje w kostiumie gimnastycznym, czy kom- plecie treningowym jest już śmiesz- ne.

Inna przyczyna niedostatecznego udziału kobiet w LZS-ach — to na- dal niska współpraca zespołów spor- towych z Kołami Gospodyń Wiejs- kich. Aktyw kobiece ZSKh w nie- dostatecznym stopniu uwzględnili za- gadnienie umasowienia w. f. i spor- tu wśród dziewcząt wiejskich.

Udział kobiet w życiu sportowym bezsprzecznie mógłby być większy z chwilą usunięcia lub osłabienia po- wyższych przeszkód. Za przykład mo- że posłużyć LZS, Brzeziny (pow. Brzeziny), w którym są 24 kobiety i 12 mężczyzn. W radzie LZS-u jest 5 kobiet i 1 mężczyzna.

KOBIETY

Kobiety wiejskie, które zaczynają uczestniczyć w życiu sportowym, aktywnością swoją wybijają się za- równo na kursach przodowników w. f., gdzie liczba ich dochodzi do 40%, jak w zawodach i rozgrywkach spor- towych, na których większość zdo- byczy jest ich zasługą.

Dla zwiększenia udziału kobiet w sporcie wiejskim należałoby:

- 1 kierować więcej, niż dotych- czas dziewczęta na kursy przo- downików w. f.,
- 2 zwiększyć akcję ZMP w tym kierunku,
- 3 zainteresować pracą LZS-ów Koła Gospodyń Wiejskich, któ- re winny szerzyć wśród dziewcząt i kobiet zamiłowanie do sportu oraz

powinny współdziałać w imprezach i akcjach masowych (organizacja, po- siłki, opatrunki, wytwarzanie na- stroju, sporządzanie stroju ćwiczeb- nego itp.).

Obecne warunki życia w nowym ustroju wymagają od kobiety spraw- ności fizycznej. Równie z mężczyzną prawa, zagwarantowane kobiecie przez władzę ludową, otwierają przed nią drogę do stanowisk gospo- darczych, społecznych i politycz- nych.

Kobieta, stając się pełnowartości- wym człowiekiem, powinna być zdol- na do pracy na równi z mężczyzną, a co za tym idzie, musi być silna i zahartowana.

ZA MAŁO MEŻATEK

Na podstawie obserwacji stwier- dzamy, że o ile dziewczęta w Ludo- wych Zespołach Sportowych jest nie- wystarczający procent, to wśród nich prawie — nie można doszukać się kobiet zamężnych.

Małżeństwo nie powinno stać na przeszkodzie w realizowaniu kultu- ry cielesnej, gdyż najlepszymi mat- kami będą tylko te kobiety, które osiągną pełnię zdrowia, siły i mocne go charakteru. Kobieta, rozumiejąca potrzebę wychowania fizycznego, po- trafi też w tym duchu wychować swoje dzieci.

Wychowanie fizyczne i sport szcze- gólnie są potrzebne dziewczynie i ko- biecie wiejskiej. Dzięki usprawnie- niu sportowemu, kobieta staje się silniejsza, zdrowsza, sprawniejsza i wytrzymalsza, tym samym zdolniej-

sza do łatwiejszego pokonywania trudności. Rozwija także swój inte- lekt i charakter, wdraża się do po- słuszeństwa i karności, uczy się spo- łecznych odruchów i szlachetnego postępowania.

Wychowanie fizyczne i sport gwa- rantują harmonijny rozwój całego organizmu, wzmagają przemianę ma- terii, składają serce i płuca do wy- datniejszej pracy.

ODRZUCIĆ FAŁSZYWY WSTYD

Kobieta wiejska — gospodyni i matka — powinna spojrzeć na zagad- nienie kultury fizycznej z punktu widzenia własnej korzyści i obowiąz- ku wobec kraju, powinna wyrzucić się fałszywego wstydu, że dziewczynie, a w szczególności mężatce nie ucho- dzi „szaleć” na boisku czy sali gim- nastycznej.

Jednym z celów trwających obec- nie Walnych Zebrań Ludowych Ze- społów Sportowych jest dalsze uma- sowanie LZS-ów ze szczególnym uwzględnieniem kobiet. Organizato- rzy Walnych Zebrań powinni prze- to mieć na uwadze ten cel. Zebrania należy przeprowadzać pod hasłem:

— Dziewczęta — wstępujcie do Ludowych Zespołów Sportowych!

Irena Kuczevska
insp. Działu KF
przy Z. G. ZSKh.



Rekordzistka świata w rzucie dyskiem Nina Dumbadz (ZSRR) wciąga flagę na maszt podczas otwarcia Międzynarodowych mistrzostw Rumunii, które odbyły się w ub. roku w Bukareszcie

Krystyna Malinowska

- Mama posła na tlening... 14 lat na bieżni Anieli Mitanowej

NA DRZWIACH tabliczka: „S. Mitanowie”. Pukam. W progu staje dwuletni rumiały małeć, przy- glądając mi się ciekawie.

— Andrzejku, gdzie mamusia? — pytam najmłodszego latorośli rodu Mitanów.

Po dłuższej chwili obserwacji pierwsze łody naszej znajomości zo- stały przełamane. Otrzymałam od- powiedź (co prawda z pomocą star- szego bratka Maćka):

— Mama posła na tlening.

Naturalnie, to było do przewidze- nia. I jakby zresztą mogło być ina- czej. Wiadomo przecież, że jak Anie- li Mitan nie ma w domu, to naj- prawdopodobniej „pojechała” na sta- dion czy halę sportową. I czy w ogó- le coś się w tym wypadku od lat zmieniło? Niewiele.

Chyba tylko to:

że na drzwiach mieszkania Nelli nie widniała jeszcze dawniej tablicz- ka „S. Mitanowie” (lecz „Figulow- wie”), na ogłos pukania w drzw- iach nie pojawiał się dwuletni rumia- ny małeć. Ale za to zamiast niego inny głos podobnie informo- wał:

— Córka poszła na trening.

I jeszcze tyle się zmieniło, że Mi- tanowa właśnie dzięki tym trening- om przeszła od zdobywania mistr- stwostw okręgu do osiągania mistr- stwostw Polski.

Jedno tylko na pewno pozostało bez zmian: ogromny zapał i zacie- tość naszej krakowianki do sportu, no a przede wszystkim do lekkoatle- tyki.

BY się o tym przekonać, po- znałam dzieciaki i ruszyłam w poszukiwanie za jedną z najbardziej usportowionych kobiet Krakowa.

W latach 37-ych bez trudu odna- dowało się ją na Stadionie Miejs- kim, gdzie w barwach Legii trenowa- ła z iście „czternastoletnim zapa- łem”. Nie przepuściła żadnej kon- kurencji. Toteż wyniki nie kazały na siebie długo czekać. W 1939 r. Aniela (wówczas — Figulówna) zo- stała mistrzynią Krakowa w lekko- atletyce.



Anna Bursche-Lindnerowa, popu- larnie zwana przez wszystkich Anulą — mistrzyni Polski w jeź- dzie figurowej na lodzie w efekto- wym skoku, wykonanym podczas I Zimowych Mistrzostw Polski Zrze- szonych Sportowych w Zakopanem, na- których potwierdziła swą wyższość nad swymi konkurentkami z Hanną Dębrowską na czele

Foto E. Franckowiak — API

Pomyśl o SPO

Aniela Mitanowa ze swymi pocle- chemi (do artykułu obok)



Jacek Frühling

Nie święci garnki lepią... czyli spotkanie z Barbarą Scott

PEWNEGO lutowego przedpo- łudnia roku 1948, wczuwała mnie w poselstwie R. P. w Bernie, gdzie pełniłem funkcję attaché prasowego, telefonicznie — Warszawa.

— Tu PAP — oświadczył ktoś na- wstępnie. W związku z olimpiadą w St. Moritz pojedziecie tam i będzie- cie co wieczór telefonować wyniki. Na moją rozpaczoną odpowiedź:

— Ależ, moi drodzy, na sporcie znam się bez porównania mniej i go- rzej niż kura na pieprzu; należą do unikatów, którzy nigdy w życiu nie byli na żadnym meczu, ani futbolow- ym, ani hokejowym.

Padły jednak słowa:

— To już uzgodnione, zresztą nie- święci garnki lepią — po czym słu- chawka została bezapelacyjnie od- łożona.

Cóż było robić? Świeżo upieczony „sportowiec olimpijski” musiał spełnić polecenie. St. Moritz, jeżeli chodzi o naturę, ósmą cud świata, drożynę, nieestetyczne rozplano- wanie miejscowości, no i hełasiwą publiczność anglo-amerykańską, coś w rodzaju przedpiekła — w pierw- szych godzinach usposobiło do u- cieczki. Ale przecież jestem tu „za- wodowo”. Więc zaczynam zaznaj- miać się ze sportem.

— Moje pytania wywołują zdumie- nienie, graniczące z osłupieniem. Żeby się tak nie orientować w ele- mentarnych zasadach hokeja, żeby pytać, co mają na myśli nasi narci- aści, a zwłaszcza ich zachwyceni so- bą instruktorzy i opiekunowie? Kie- dyż raz po raz opowiadają o chłop- cach, których odwiłz doprowadza do rozpacz, bo to straszny wróg de- sek!

Niemniej okropna jest moja pełna

niewiedza o sprawach personalnych. Kiedy się okazuje, że ośmielać się nie wiedzieć, że hyper — super mi- strzynią jazdy na lodzie — jest kana- dyjska blondyneczka, Barbara Scott (najczystszej wody Skotniczka, prze- malowana na kolor kanadyjski), zdobywam na terenie całego hotelu ostrogi pełnego ignorancja. Nawet rozegrana ze względu na mistrzost- wem partia bridge'a nie jest już w stanie przyczynić się do rehabilita- cji.

Wieczorem pocę się długo i gran- townie w kabinie telefonicznej. W najkłopotliwszych momentach wy- ciąga mnie z opresji redaktor Tro- janowski.

Ponieważ jednak, jak się mówiło wyżej, nie święci garnki lepią, więc już po paru dniach czuję się jak ry- ba w wodzie. O kanadyjsce mówię protekcyjnie: Barbara, deski już- mie nie rażą. Uganiałem się po lo- dzie za miniaturową piteczką zaczy- na nabierać sensu i znaczenia.

Wieczorny telefon nie jest już- zmorem, przed którą ugiwały się no- gi. Gdyby olimpiada potrwała jesz- cze dłużej, kto wie, czy zamiast wy- krzykiwania w tubkę suchych cyfr, rezultatów i nazwisk, nie pokusił- bym się o spojrzenie „analityczno- krytyczne”, albo o studium psycho- logiczne na temat: jak Barbara Scott daje sobie radę z jazdą pod- wiatr.

Na szczęście „zabawa” w St. Mo- ritz wkrótce się skończyła, wskutek czego nie powiększyłem grona tych, którzy dzięki doświadczeniu wiedzy sportowej, no i sportowej pasji, mo- gą pozwolić sobie na coś więcej, aniżeli na skromne funkcje sprawa- dzawce. Mam nieodparte wrażenie, że sport nie na tym nie stracił. I ja- chyba także.

Czy Łódź powtórzy sukces w finale Pucharu Miast

STATNI akt zimowego Pływackiego Pucharu Miast zbliża się. W nadchodzącą niedzielę, na bytomskiej pływalni zjawiają się aktorzy finałowego spotkania Śląsk, Łódź i Poznań, by rozegrać decydującą walkę o pierwsze miejsce. Niewątpliwie, wszystkich zainteresowanych rozwojem pływackim intrzyguje pytanie, jaka będzie kolejność w ostatecznej klasyfikacji. Zanim spróbujemy ocenić szanse poszczególnych drużyn, mała dygresja.

Finał Pucharu Miast odbędzie się po blisko trzymiesięcznej „orcie” pływaków. Piszący orce, gdyż w przerwach rozgrywek pucharowych, które powinny być wykorzystane na odpoczynek, odbywały się mecze klubowe, zresztamiowe itp. Poza tym, w tygodniu po rozgrywkach finałowych odbędą się mistrzostwa Polski a więc kulminacyjny punkt zainteresowań wszystkich zawodników.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że pływacy, którzy na poszczególnych dystansach mieliby coś do powiedzenia, nie startują, gdyż ich zespoły okręgowe zostały wyeliminowane (Wrocław, Kraków, Szczecin).

Dlatego też, mając na względzie wyczerpanie psychiczne i fizyczne zawodników, jak również fakt, że będą w finale Pucharu oszczędzali siły na mistrzostwa Polski oraz to, iż zabraknie na starcie najgroźniejszych rywali sądzimy, że ostatni akord pucharowej imprezy nie będzie właściwym wykładnikiem sił między okręgami.

ŁÓDZIANIE NIE BEZ SZANS!

Czy jednak Łódzianie stają do meczu bez szans na powtórzenie sukcesu? Raczej nie. Konsekwentna polityka działaczy łódzkiego wychowania jak najliczniejszego narybku dała znakomite rezultaty. Kamińska, Malinowska, Sierocki, Pławik i Gorzkowski w ciągu roku znacznie poprawili rezultaty. Dobrowolski jest nie do pokonania. Boniecki, „enfant terrible”, o ile będzie startował na 100 czy 400 m dow., poza swoją specjalnością 100 m grzbiet, może powtórzyć ubiegłoroczny sukces, zwyciężając Procia na jego dystansie, czy też zmusić Gremłowskiego do najwyższego wysiłku.

No i w „rezervie” jest jeszcze Prońiewiczówna i Sobczak, jak również sztafeta 4 x 100 m zmiennymi kobiet. Łódzianie nie stoją więc na straconej pozycji. A może będą startowali Jera i Kowalska? Kto wie. A wówczas, wówczas walki staną się jeszcze bardziej emocjonujące, a wynik ich jeszcze bardziej trudny do przewidzenia.

ŚLĄSK ZADNY REWANŻU

Nerwowo szok, jaki przeżyli działacze i trenerzy śląscy po finałowym spotkaniu na pływalni AWF w ub. roku, w wyniku którego zawodnicy „miasta bez rzeki” zdeterminowali mistrza, przyczynił się do

zmiany na lepsze drogi rozwojowej, pływania na Śląsku.

Zrozumiano, że opieranie potęg na skromnej czołówce, daje dobre rezultaty na krótką metę. Królik, Frania, Broll i Ramola przystąpili do pracy nad rozwojem pływania w szerszym. Zjawili się nowi zawodnicy, „starzy” zaś jeszcze bardziej wyśrubowali wyniki. Najcenniejszy punkt — konkurencje kobiet są obecnie najsilniejszą bronią reprezentacji. Ślązacy, startując w dodatku na własnym terenie, są więc poważnym kandydatem na zdobywcę pucharu.

Drużyna poznańska, wygrywając

eliminacyjne spotkanie z Krakowem dowiodła, że Poznań otrzaskał się z dotychczasowym marazmem i że pragnie odgrywać w pływackim koncercie należną mu z tradycji rolę.

Poprawa wyników przez Żurkównę, Bresińską i Malicką stawia zespół poznański na czołowym miejscu w konkurencjach kobiecych. Nie można też nie doceniać wyników Goetza, Taedlinga czy Ruchaja, jak również tamtejszych waterpolistów. Przy szczyłowym układzie sił dla Poznania, zespół ten może się znaleźć nawet na drugim miejscu.

Stanisław Pękala

Motocykliści wspięli się na Kalatówki i rozpoczęli przygotowania do sezonu

KALATÓWKI, w marcu.

Mistrzowie żużlu i szosy na Kalatówkach! Przyjechali na obóz kondycyjny. Spędzą w Tatrach przeszło 3 tygodnie... W mig rozeszła się ta wiadomość po całym Zakopanem.

Po tenisistach, motocykliści rozpoczęli pierwsze przygotowania do nadchodzącego sezonu. Zebrało się ich 40, w tym 12 żużlowców, 21 członków kadry wyscigowej - raidowej oraz 4 „samochodźców” — 4 mistrzów jednodniowych jazd konkursowych. W liczny gronie są: najbardziej utalentowany z naszych motocyklistów — Stanisław Brun, spec nad spece, mający w małym palcu wszelkie tajniki motoru — jego brat Krzysztof, doświadczony mistrz Miłoch, Jankowski, Zymirski i inni.

Wielu naiwnych w Zakopanem spodziewało się, że z dniem najazdu motorowców na Kalatówki, uroczysty zakątek zapełni się od rana do zmierzchu warkotem maszyn. Ze obozowiczów poczną wycinać przeróżne szaleństwa śnieżne na motorach, że zagrożone będzie dostojństwo gór i bezpieczeństwo narciarzy.

Ale na Kalatówkach, kiedyś się na nie wdrapali, było cicho i spokojnie, jak zawsze. Raj narciarski pozostał rajem. Huku motorów nie usłyszeliśmy.

Obóz ma charakter typowo kondycyjno - narciarski. Maszyny zostały w klubach, motocykliści używają tylko nart. Gimnastykę prowadzi Miłoch, po śniadaniu kierownictwo nad grupą obejmuje trener narciarski Dawidek. Staje na czele motocyklistów - narciarzy i prowadzi korowód wyżej w góry. Dawidek rozumie się na rzeczy i ciągnie długi marsz, za marszem narciarskim, każdego dnia coraz forsowniej. Po obiedzie z

Trzeci artykuł E. Trojanowskiego z cyklu „Jasnym i ciemnym szlakiem zimowych mistrzostw” ukazuje się w najbliższym numerze „Przeglądu”.

sal sypialnych obozowiczów nie dochodzi ani szmer. Spią jak kamienie.

Po odpoczynku jeszcze przez półtorej godziny na Oślej Łące motorowcy zgiebiają tajniki ewolucji narciarskich. Nauczą się jeździć na deskach, a zapomną na motorze?...

Nie, nie zapomną. Program dnia przewiduje wykłady i dyskusje z zakresu technicznego - sportowego. Do zajęć kulturalno - oświatowych wchodzi oczywiście wykłady polityczne, prasówki, dyskusje. Na obozie funkcjonuje komisja współzawodnictwa, której skład zmienia się co 5 dni. We współzawodnictwie punktuje się prawie wszystko. Używając ogólników, punktuje się prace na obozie, wadząc się zaś w szczególności, trzeba by wliczać wiele rzeczy. A więc: udział, a właściwie aktywność w zajęciach kulturalno - oświatowych, aktywność w dyskusjach, postępy w jeździe na nartach, punktualność itp. Za niesubordynację lub inne „przestępstwo”, komisja odlicza punkty. Stawia minusy np. za tzw. nieparlamentarny słownik.

Obóz motocyklistów na Kalatówkach nosi więc charakter kondycyjny, narciarski i... wychowawczy. Na zakończenie rzucamy jeszcze garść wiadomości, uzyskanych na Kalatówkach: obóz zorganizował PZMot, z funduszy GKKF, kierownikiem jest Andrzej Wólc, zawodnik

Terminarz bokserki

Dalszy terminarz spotkań II Ligi bokserskiej jest następujący. W niedzielę dnia 18 bm. odbędą się mecze: (gospodarze na I m):

I LIGA

Gwardia W-wa — Stal Pozn., w ringu Łukedreya Szcz., na punkty Matura Śl., Denys Ł., Łukaszewski Śl.
Stal Chorzów — Gwardia Gd., w ringu Gronowski W-wa, na punkty Gołański Ł., Landau W., Urbanek Pozn.
Kolejarz Gd. — CWKS, w ringu Masłowski Pozn., Bielewicz Pozn., Kubik Szcz., Sikorski Ł.

II LIGA

Wiśniak Ł. — Budowlani Mysł., w ringu Kubik R. Szcz., na punkty Kasparyk W-wa, Ciesielski Pozn., Kopacz Gd.
Kolejarz Pozn. — Stal Orlud., w ringu Neuding W-wa, na punkty Sieroczek Śl., Piasecki W-wa, Dziur Śl.
Gwardia W-wa — Kolejarz Bydg., w ringu Twardowski Ł., na punkty Markowski Śl., Tkocz Śl., Stolt W-wa.

W dniu 23 marca rozpocznie się obóz bokserki, który będzie miał na celu przygotowanie polskich bokserów przed ewentualnym startem w mistrzostwach Europy w Mediolanie. Miejsce obozu nie zostało jeszcze ustalone.

Następne spotkania ligowe odbędą się dopiero 27 maja i to tylko w II lidze: Wiśniak Ł. — Gwardia W-wa, Kolejarz Pozn. — Kolejarz Bydgoszcz, Stal W-wa — Stal Grudziądz, Budowlani Mysłow. — OWKS Lublin.

Szczecin — Łódź, mecz bokserki odbędzie się w dniu 11 bm. w Szczecinie. Przewodzą walki mgr Kowalski Pozn., sędzia punktowy neutralny: Wróbel Pozn.

Kolejarz W-wa — Gwardia W-wa, mecz o mistrzostwo kl. A, który nie doszedł do skutku ubiegłej niedzieli został wyznaczony na niedzielę dnia 11 bm.

Ostatnie wiadomości bokserskie

Odwolanie poznańskiego Kolejarza od decyzji Wydziału Sportowego, zostało odrzucone przez Zarząd P. Z. B. Sprawa dotyczyła protestu Wiśniarza (Łódź) odnośnie meczu ligowego z Kolejarzem (Pozn.). Wynik 11:9 dla Włókiarza został utrzymany w mocy.

13 bokserów szwedzkich, a nie 10 jak donosiłoby poprzednio, przybędzie w kwietniu do Polski.

Rada trenerów bokserskich będzie obradowała w Warszawie w dniu 10 bm. (sobota) od godz. 9 w sali Ogniska.

Sportowa narada robocza w WRZZ

W Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. odbyła się sportowa narada robocza z udziałem przedstawicieli Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, Kół Sportowych i Rad Zakładowych. Obecni byli również przedstawiciele PZPR, CRZZ, ZMP i Ś. KKF.

Przedstawiciel WRZZ ob. Chęć omówił dotychczasową działalność sportową pionu związkowego Stolicy. W dyskusji nad referatem stwierdzono, że są jeszcze niedociągnięcia organizacyjne, które spowodowały, że nie doceniano sprawy szkolenia kadr. Sale gimnastyczne i pływackie często nie były racjonalnie wykorzystane, brak jeszcze także sprawnej współpracy między Ś. KKF a WRZZ.

Dla usunięcia tych niedociągnięć zebrani załócili ściślej powiązanie komórek sportu związkowego między sobą oraz z ZMP i PZPR.

Rewanż za Mistrzostwa Zrzeszeń w Memoriale Czecha i Marusarzówny

ZAKOPANE, 7.3 (tel. wł.). Narciarze zokapiąwszy już od kilku dni żyjąc zawodami o Memorial Bronisława Czecha, które rozpoczynają się w niedzielę 11 bm. konkursem skoków na mełej Krokwi. Zjazdowcy (Dziedziec, Ciaptak, Wawrzytko II — nie doznał kontuzji) zakładają na zmianę skoków ki i biegówki, usiłując „powtórzyć” sobie styl, wybiecie i lądowanie w skokach oraz rytm biegu płaskiego. Natomiast „klasyki” (Krzeptowski M., Kula, Kwapien, A. Marusarz, Szuber, Podczaska) wzięli na ząb „rudę” i rotację, chcąc na gwałt przedzierzgnąć się w slalomowców i zjazdowców.

Niewtajemniczeni „bażanci” („bażant” zdecydowanie wypiera swój prestatyżalny synonim — „cepra”) ze zdziwieniem spoglądają na mistrza ma

Wieloboję narciarskie mają zagorzałych wrogów i gorących zwolenników. Ma ich tradycyjny czwórboj: Memorial Bronisława Czecha. Jednak w tym roku liczba wrogów powinna ulec znacznemu zmniejszeniu. Odpada bowiem z rzutu, że Memorial „zarzyna” zjazdowców na długich kilometrach biegów płaskich i narzuca na kontuzje biegaczy na stromych skokach zjazdu.

Tegoroczny Memorial, którego organizatorem jest Kolejarz zokapiński, uległ daleko posuniętej reformie. Bieg płaskiego skrócono z 16 na 12 km, zrz bieg zjazdowy wyliczono na 15, który bez lodu jest bardzo łatwą trasą zjazdową.

Przypominamy, że w ub. roku bieg zjazdowy rozegrano na trudnej i niebezpiecznej trasie z Ciemniaka, a trasa „16-ki” wiodła przez okolice Onaka, gdzie zjazdowcy bez tchu pokonywali ostre podbiegi.

ratunku Kwapienia, trenującego slalom na Zielonych Stawkach lub na szusujących Fism 2, Kulę i Krzeptowskiego

Ta trójka przygotowuje ofensywę na obrońcę tytułu z ub. roku, Stefana Dziedzieca. Jednak „azetesiak” nie zasy pła gruszek w popiele i po krótkim odpoczynku po mistrzostwach zrzeszeń podjął trening.

TRZECH NAJLEPSZYCH

Nie może tu być zresztą mowy o jakimkolwiek zasypianiu, gdyż zbyt wysoka jest stawka tej walki. Czteroletni rywalizacja Dziedzieca i Krzeptowskiego, ustawicznie przechylanie się szali to na jedną to na drugą stronę, rozpalilo ambicję obu zawodników.

W ub. roku na piąty nastąpił im wyrazie Jan Kula, który wypadł doskonale nie tylko w skokach, ale i w biegu płaskim.

RYWALE ZE ŚLĄSKA

Krażą także pogłoski, że w tym roku wezmą w Memoriale udział znakomici „alpejczyści” śląscy Pionka i Stańco. Pierwszy był przed czterema laty mistrzem Śląska w biegu płaskim, a drugi nieźle skakał, ale nigdy w życiu nie miał biegówek na nogach.

Ponieważ wielu innych zawodników ma zamiar wziąć po raz pierwszy udział w Memoriale, organizatorzy liczą się z rekordową liczbą uczestników.

Doskonałe warunki śnieżne, którym meteorolodzy nie przepowiadają krótkiego żywota, pozwolą chyba na przeprowadzenie imprezy, zgodnie z programem.

MEMORIAL MARUSARZÓWNY

Jako Memorial Heleny Marusarzówny zostanie rozegrany slalom-gigant dla kobiet. Będzie on do pewnego stopnia rewanżem za mistrzostwa dla Grocholskiej i Kodekskiej, które miały upadki, lub minięcia bramek. Wreszcie i Czechówna (Gwardia), która tak bez wyrazu wypadła na mistrzostwach będzie miała okazję udowodnienia, że należy do czołówek zjazdowczyń Polskiej i potwierdzenia swojej formy, jaką demonstruje na treningach.

Program dwóch Memoriałów wygląda następująco:

Sobota, 10. III — losowanie numerów; — uroczysty capstrzyk na stadionie pod Krokwią.

Niedziela, 11. III, 10 godz. — konkurs skoków do czwórmezu na mełej Krokwi, godz. 12.00 — otwarty konkurs skoków na dużej Krokwi.

Poniedziałek, 12. III — bieg zjazdowy z Kasprowego Wierchu, — slalom-gigant kobiet.

Wtorek, 13. III — bieg płaski na 12 km. Start i meta pod Krokwią.

Sroda, 14. III — slalom mężczyzn na Kondratowej.

JRS

Regulamin nowego systemu indywidualnych mistrzostw bokserkich

W związku z obowiązującym kalendarzem imprez PZB pada do wiadomości nowy system rozgrywek o indywidualne mistrzostwo:

- Mistrzostwa Powiatowe Zrzeszeń (30, 31. III, i 1. IV)
- Mistrzostwa Wojewódzkie Zrzeszeń (6, 7 i 8. IV)
- Mistrzostwa Centralne Zrzeszeń (20, 21 i 22. IV)
- Mistrzostwa Polski Zrzeszeń (9—19. IX)

Ważniejsze wyjątki regulaminu mistrzostw

1. Mistrzostwa Zrzeszeń Powiatowe i Wojewódzkie (w miastach powiatowych) organizują Rady Okręgowe, Kluby Sportowe poszczególnych Zrzeszeń.

Przewidziane są następujące referaty: na temat wyszkolenia, wytyczne co do jednego litego wyszkolenia w terenie oraz szkole nie instruktorów i trenerów — wygłosi Sztam, opieką, nad kadra narodową po linii zrzeszeń — wygłosi Litowski, omówienie kalendarzyka imprez na rok 1951 — wygłosi Mrozowski, przygotowanie do mistrzostw Europy — wygłosi Sztam, szkolenie ideologiczne zawodników i działaczy bokserkich — wygłosi przedstawiciel GKKF, jednolita kwalifikacja w boksie — wygłosi Sztam,

2. Mistrzostwo Zrzeszeń Centralne (w miastach wojewódzkich) organizują Rady Główny lub Rady Okręgowe na polecenie Rad Głównych poszczególnych Zrzeszeń.

3. Mistrzostwa Polski (finały) w Warszawie organizuje Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciel CRZZ, Gwardii, Wojska, AZS i Rady Sportu Związku Samopomocy Chłopskiej.

4. Mistrzostwo Powiatowe, Wojewódzkie i Centralne rozgrywane Zrzeszenia (piony wewnętrzne Zrzeszeń), natomiast do walk indywidualnych Zrzeszenie (pion) deleguje po 10 reprezentantów (mistrzów Zrzeszeń) od wagi muszej do ciężkiej włącznie).

5. Walki odbywają się systemem pucharowym, tj. przegrywający odpada.

6. Mistrzostwo powiatowe walczy w Mistrzostwach Wojewódzkich, mistrzowie wojewódzcy walczy w Mistrzostwach Centralnych, a Mistrzowie Zrzeszeń w Mistrzostwach Polski.

7. W razie niemożności startu mistrza Zrzeszenia ma ono prawo wyznaczyć innego zawodnika.

8. W Mistrzostwach Zrzeszeń mogą startować jedynie seniorzy, tj. zawodnicy, którzy ukończyli 18 lat życia (urodzeni po 1 stycznia 1932 r. w dół).

9. Jeżeli w obrębie Powiatu zgłosi się po jednym zawodnikowi w każdej wadze, nie rozgrywanej ani Mistrzostw Powiatowych, lecz wchodzących automatycznie do Mistrzostw Wojewódzkich. To samo może mieć zastosowanie analogicznie do Mistrzostw Centralnych.

MISTRZOSTWA INDYWIDUALNE POLSKI JUNIORÓW

Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów odbędą się na rok 1951 w następujących terminach:

28. X. — I tura
- 24, 25. XI. — II tura
9. XII. — III tura — finały

Moskwa-Warszawa 9:1

do końca roku ZE STR. 1

dze swej drużyny dalsze dwie bramki w 4 i 14 min. Trzecią bramkę tej tercji zdobywa po ładnej akcji Kutin.

Trzecia tercja, to także przewaga moskiewian. Mimo iż w tym okresie gry zwolnili nieco tempo, to jednak Polacy nie mogli im dorównać. Ilość strzałów oddanych na bramki wyrażała się takim stosunkiem, że gdy Polacy oddali ich na bramkę gospodar

